

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pošta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokotowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	32 K.	rocznie	24 K.
półrocznie	16 K.	półrocznie	12 K.
W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.		miesięcznie 6 K.	
„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do <i>Gazety Lwowskiej</i> , otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, kwartalni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h.		miesięcznie 2 K.	
„Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.			

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Głoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokotowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. nadać najmilościwiej radey Dworu Najwyższego Trybunału sądowego i kasacyjnego, dr. Hugonowi Richterowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 7 stycznia b. r. nadać najmilościwiej starszemu inspektorowi służby ubezpieczeniowo-technicznej w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Ottonowi Schützemu, tytuł i charakter radey Rządu z uwolnieniem od taksy.

Prezydium c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało zarządcami podatkowymi w IX. klasie rangi oficyantów podatkowych: Józefa Zasławskiego, Jana Hołyńskiego, Józefa Majerskiego, Stanisława Krzenińskiego, Grzegorza Węgrzynowicza, Michała Wilusza, Jana Michalika, Józefa Grandowskiego, Michała Gerczaka, Karola Hefftera, Piotra Bocheńskiego, Władysława Rynkala, Apolinarego Zahaczewskiego, Ignacego Repezyńskiego, Władysława Doraua, Henryka Iwanickiego, Wolfa Rudermanna, Stanisława Horniaka, Izydora Piseckiego, Albina Szczęsnego, Franciszka Hawrana, Teofila Gawar-

skiego, Alfreda Ornsteina, Piotra Galaskiego, Jana Węgrzynowicza, Tomasza Lepuckiego, Jana Rożałowskiego, Włodzimierza Komorowskiego, Walerego Gędzińskiego, Jana Sliwińskiego, Józefa Popilkę, Andrzeja Cymę, Franciszka Zutika, Grzegorza Hankiewicza, Władysława Barana, Antoniego Wendeckiera, Zygmunta Terleckiego, Adolfa Lewickiego, Stanisława Kopczyńskiego, Bronisława Szybalskiego i Józefa Scheigera;

oficyantami podatkowymi w X. klasie rangi asystentów podatkowych: Stefana Porębskiego, Konstantego Iwasika, Franciszka Pawlikowskiego, Józefa Pierzchałę, Tadeusza Machlarka, Aleksandra Hornickiego, Józefa Pytłaka, Bolesława Zawilskiego, Michała Martyniuka, Zygmunta Skrobotowicza, Władysława Horoszewicza, Michała Słyszka, Juliana Jeluka, Ludwika Karpowa, Władysława Michalskiego, Stanisława Budweila, Konstantego Drohmireckiego, Celestyna Jędrzejckiego, Edmunda Dumnickiego, Mieczysława Nowaka, Artura Babla de Fronsberg, Antoniego Huberta, Wojciecha Tere-szczuka, Filipa Wagermanna, Jana Żeglenia, Włodzimierza Lewickiego, Władysława Bogdanowicza, Włodzimierza Popiela, Tadeusza Zajączkowskiego, Edwarda Arędarczyka, Józefa Wodelskiego, Ludwika Dobruckiego, Klau-dyusza Postępskiego, Kazimierza Tarskiego, Henryka Golimuntowicza, Władysława Fullera, Józefa Wankego, Romana Knoblocha, Antoniego Paszkowskiego, Jana Kroguleckiego, Jó-

zefa Gładysza, Feliksa Skoczylasa, Jana Maczeńskiego, Władysława Durę, Tomasza Łodyńskiego, Kazimierza Lachowicza, Jędrzeja Łubkowskiego, Nuchima Schwarzbarga, Kazimierza Janickiego, Zygmunta Olkuszniaka, Henryka Rogożyńskiego, Mojżesza Wolfstahla, Jana Drozdowskiego, Eugeniusza Czołhana, Jarosława Zrazewskiego, Leona Amana, Włodzimierza Maksymowicza, Emila Toegla, Benedykta Krzywobłockiego, Huberta Schmidta, Aleksandra Karpiaka, Romana Lipińskiego, Michała Dąbrowskiego, Aleksego Horszowskiego, Tadeusza Krynickiego, Kazimierza Heinricha, Maksymiliana Sienkiewicza, Włodzimierza Gradzińskiego, Juliana Eislera, Jakóba Zoba-czewskiego, Jana Durbakiewicza, Bazylego Sekretę, Ambrożego Kamińskiego, Jana Nikiforuka, Józefa Stöckla, Bolesława Dębickiego, Gabryela Witomskiego, Józefa Grąbcewskiego, Józefa Deiblera, Jarosława Wolańskiego, Józefa Trybulca, Włodzimierza Kozubskiego, Michała Jaworskiego, Stanisława Niemtusa, Fryderyka Mialovicha, Wiktora Powroźnickiego, Juliusza Knoblocha, Wawrzyńca Schelmbauera, Zdzisława Tomaszewskiego, Jana Tarnawskiego, Floryana Bilińskiego, Waleryana Dyakowa, Stanisława Zabackiego, Maryana Herza, Ludwika Keydang, Bronisława Stareczewskiego, Leona Späta, Bazylego Kicaka, Kazimierza Czerkawskiego, Stanisława Bara, Włodzimierza Świechowskiego, Juliana Zarębę, Piotra Kulezyckiego, Klau-dyusza Strutyńskiego, Dymitra

Ohara, Jana Skurę, Władysława Czernaya, Eugeniusza Michałowskiego, Jana Klimka, Teodora Makucha, Stanisława Smoluchowskiego i Włodzimierza Kiekisza;

nadało systemizowane posady asystentów podatkowych w XI. klasie rangi asystentom podatkowym *ad personam*: Józefowi Packaniowi, Mikołajowi Pałancyi, Julianowi Strutyńskiemu, Franciszkowi Starostce, Pawłowi Czelnemu, Edwardowi Kozdroniowi, Karolowi Hordyńskiemu, Julianowi Węgrzynowiczowi, Maryanowi Orzelskiemu, Romanowi Galewiczowi, Wiktorowi Tarnowskiemu, Tadeuszowi Nyrkowskiemu, Karolowi Hausserowi, Janowi Krzyszkowskiemu, Leonowi Wilkowiczowi, Teodorowi Szklarzewiczowi, Włodzimierzowi Celewiczowi, Dionizemu Uszkiemu, Leonowi Szwabowi, Władysławowi Jamiołowi, Wiktorowi Oborzyńskiemu, Janowi Cyparze, Ignacemu Sorzyńskiemu, Władysławowi Błońskiemu, Janowi Weinarowi, Józefowi Dęboszowi, Antoniemu Hapee, Ludwikowi Buremu, Władysławowi Sokolowskiemu, Józefowi Szawłowskiemu, Edwardowi Nowakowi, Józefowi Bukaczewskiemu, Sewerynowi Niżyńskiemu, Janowi Kowalskiemu, Emilowi Łaszkie-wiczowi, Piotrowi Jonecowi, Zygmunto-wi Pajorowi, Stanisławowi Kowalezykowi, Walentemu Hofmannowi, Edmundowi Dreslerowi, Leopoldowi Czechowi, Władysławowi Domagałskiemu, Janowi Białemu, Stefanowi Recowi, Michałowi Jaremie, Stefanowi Kopezulowi, Emanuelowi Tustanowskiemu, a-

17)

Oswald Balzer.

Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej.

(Ciąg dalszy).

Właśnie jednak ten główny punkt teorii został w ostatnich czasach naukowo zachwiany. Autor najnowszej porównawczej gramatyki języków słowiańskich, Vondrák, wyraża zapatrywanie, że pierwotny, indoeur. przyrostek *-ues, -uos*, za pomocą którego tworzone imiesł. I. musiał w najdawniejszych czasach dać formę słowiańską, kończącą się na *-v*, nie tylko w osnowach samogłoskowych, ale także spółgłoskowych, n. p. *ved-v* (z *ved-ues*); domniemywa się tylko, że pod wpływem form dalszych przypadków, gdzie owo *-v* (dostawszy się między dwie spółgłoski) wypadło, n. p. *ved-ša* (2 przyp.), także forma przyp. 1, w bardzo jeszcze odległych czasach, przekształcona została przez analogię na *ved* (bez *v*). Stanowisko Vondráka jest zatem wprost przeciwne do teorii dawniejszej: teoria owa uznaje *ved* za formę pierwotną, a *ved-v* za późniejszą, wytworzoną przez analogię, dla Vondráka natomiast forma *ved-v* jest pierwotną, a *ved* późniejszą, zanalizowaną. Zachowane w najstarszych pomnikach formy *prostr-v, čet-v, poklek-v* uważa Vondrák wobec tego nie za upodobnienie według wzoru *da-v* formy nieistotne, jeno jako szczątki najstarszej formacji organicznej, zachowane częściowo jeszcze w czasach historycznych (Slav. Gram. I. 496).

Nie mają rzeczą przesądzać, czy i o ile

to zapatrywanie utrwali się w nauce jako niewzruszalne. Zdaje się przecież, że można mu wróżyć najlepszą przyszłość, sprowadza bowiem całą kwestyę na najlepszą drogę, ustalając jednolity wzór formacji imiesłowów I. niezależnie od tego, czy chodzi o słowa z osnową samogłoskową, czy spółgłoskową. Przyjmuje bowiem zarówno dla jednych jak i dla drugich ten sam przyrostek *-v*, podczas gdy dawniejsze poglądy genezę imiesłowów w obu tych grupach słów musiały tłómaczyć co do każdej z tych grup innymi prawidłami (raz *-v*, raz bez *-v*), przyczem dla wyjaśnienia tej rozbieżności zdołano przytoczyć co najwięcej tak wątki domysły, jak: „zdaje się, że w jednym wypadku przysłał suffiks mocniejszy, a w drugim słabszy” (Pilát, Gram. II. 41). Gdyby jednak nawet, wbrew przypuszczeniu, nowa teoria miała się spotkać z oporem, to trzeba stwierdzić w każdym razie, iż w niniejszą kwestyę naukową wniosła ona moment polemiczny; skąd wypływa, że z teorii dawniejszej, jako wątpliwej, niepewnej, nie da się już wysnuć wniosku o budowie dzisiejszego naszego imiesł. I., któreby uchodzić mogły za pewnik bezwzględny.

Zestawiając teoryę Vondráka o dwu po kolei luzujących się prasłowiańskich formach: 1. *rzelw*, 2. *rzek*, z uznawaną dziś teorią o przemianach tych form w języku polskim: 3. *rzek*, 4. *rzekw*, i pamiętając o tem, iż rzekomą starszą formę polską uważa się właśnie za przetrętą formę ogólnosłowiańską (zrównanie 2=3), otrzymalibyśmy, w oświeśleniu nowszej nauki, następujący szereg zmian morfologicznych jako wykładnik historii tej formy w języku polskim: 1. prasłow. *rzekw* z organicznem *w*; 2. prasłow. a zarazem domniemalne najstarsze polskie *rzek*, bez *w*; 3. późniejsze polskie *rzekw* z nieorganicznym, dla analogii dodanem *w*. Cała nienaturalność takiego schematu rozwojowego rzuca się od razu w oczy; bo trzebaby przyjąć, że przy-

rostek *w*, choć zrazu istotny, został usunięty z formy wyrazowej, a następnie, kiedy ta forma już go nie posiadała, wrócił do niej jako wstawka nieistotna. Bardziej prostą i naturalną będzie hipoteza, że prasłow. *rzelw* przeszło bez żadnej zmiany do języka polskiego, i że jako niezmiennione utrzymało się tu jeszcze w w. XIV. i XV., jak je poświadczają liczne ówczesne zabytki językowe (zrównanie 1=4). Człon pośredni, rzekoma najstarsza forma polska typu *rzek*, która rozdzielać miała oba te stadya, odpadnie wobec tego jako nieistniejąca. Możemy ją usunąć tem snadniej, że nie jest poświadczona ani razu w jakimkolwiek źródle, że jest tylko czemś wyrozumowanym, domniemanem, domniemanie zaś samo opierało się wyłącznie na przesłance, że język stół. znał tylko formę *rzek*, którą trzeba było uznać za macierz późniejszych form polskich. W świetle teorii Vondráka cała ta podstawa argumentacyjna usuwa się z pod nóg; jeszcze zaś przedtem nie kto inny, jeno prof. Brückner wyraźnie stwierdził, że „tej formy (*rzek*) nie zna wcale nasz język” (Br. Pr. 11). Zamiast trzech po kolei rzekomych faz rozwojowych, jak je zestawil podany poprzednio szereg, otrzymamy dla języka polskiego jedną tylko fazę, sięgającą początkiem w prawań słowiański, a końcową datą aż wieku XV. I stwierdzimy w takim razie, że w języku naszym najstarsza forma prasłowiańska utrzymała się najdłużej w pierwotnej czystości, odmiennie aniżeli w innych językach słowiańskich, które po pewnych próbach przeciwnych w zaraniu epoki historycznej (*proster-v, poklek-v*), przechylały się ostatecznie do skróconej formy typu *rzek* (bez *v*). W ślad za tem powiemy, że *-w* w *rzekw* zabytków językowych XIV. i XV. stulecia jest tak samo organicznem, jak niem było wprawdzie.

Z tego punktu widzenia da się też określić znaczenie form miejscownikowych imie-

słown, jakie obok tamtych, mianownikowych, spotykamy w tym samym czasie. W zabytkach XIV. i XV. stul. ma tu jeszcze bardzo szerokie zastosowanie typ *rzek-w-szy*; obok tego pojawia się już jednak także typ *rzek-szy*. Jeżeli w *rzek-w* *-w* jest organiczne, to oczywiście jako pełną, wszystkie organiczne składniki zawierającą formę miejscownikową bę-dzienny musieli uznać typ *rzek-w-szy*. Forma *rzek-szy* przedstawi się nam w takim razie jako skrótką formy pełnej, prawidłowej, utworzona przez wyrzucenie organicznego *-w*. Do tego samego wyniku doprowadzi nas zresztą samo uwzględnienie form historycznie poświadczonych, bylebyśmy do rzeczy nie przystępowali z uprzedzeniem z góry powziętem. Bo skoro zabytki nasze (polskie) znają jedną tylko formę mianownikową: *rzek-w*, a nie podają nigdy *rzek*, to da się stąd wysnuć jeden tylko naprawdę zasadny wniosek, że z dwu napotykaných już wtedy form miejscownikowych prawidłową może być tylko *rzek-w-szy*, a dopiero w jakiś sposób od niej pochodną: *rzek-szy*. Zdanie przeciwne będzie tylko hipotezą bez dowodów, wspierającą się na innej, znów niendowodnionej hipotezie, jakoby forma mianownikowa imiesł. I. w najstarszym naszym języku tworzyła się według wzoru *rzek*. Jak silnie w owych czasach tkwiło u nas poczucie, że *-w* w tych formach jest konieczne potrzebne, jak mało tedy zasadnem jest przypuszczenie, jakoby się ono tu dostało tylko przez analogię, jako nieistotna wstawka, dowodzi szczegół, na który zwrócił uwagę prof. Brückner. że nieraz, wobec trudności wymowy, poświadczano nawet spółgłoskę pierwiastkową, byleby tylko owo *-w* ocalić; mówiono: *podnio-wszy* (zam. *podniós-wszy*), *wyla-wszy* (zam. *wylaz-wszy*), por. Br. Pr. 11.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowi Zachariasiewiczowi, Franciszko-
wi Mroczkowskiemu, Janowi Kellero-
wi, Bronisławowi Faliszewskiemu, Ma-
tenszowi Barabolakowi, Janowi Tere-
szczukowi, Kazimierzowi Świderskie-
mu, Ignacemu Rajchelowi, Bazylemu Ty-
chaniewiczowi, Michałowi Miączyńskie-
mu, Eustachemu Leli, Ignacemu Grudnie-
wiczowi, Józefowi Siedlcecz, Janowi
Kordysowi, Emilowi Witwickiemu,
Michałowi Osiańczakowi, Józefowi Sewe-
rynowi, Janowi Siokale, Władysławowi
Meidingerowi, Mieczysławowi Włod-
kowi, Edwardowi Czerwińskiemu, An-
toniemu Herbertowi, Henrykowi Kisie-
lewskiemu, Gustawowi Perlmuttero-
wi, Piotrowi Kołcanowi, Feliksowi Zieji,
Janowi Kurzeji, Jarosławowi Paśkaw-
skiemu, Teodozemu Komarowi i Wło-
dzimierzowi Brzechowskiemu;

wreszcie zamianowało płowizorycznymi
asystentami podatkowymi praktykantów po-
datkowych: Zygmunta Pierackiego, Zy-
gmunta Winowskiego, Leona Neche-
lesa, Franciszka Walla, Teofila Gusz-
ła, Władysława Wełdyca, Jana Fere-
ca, Józefa Polańskiego, Kazimierza Tol-
pę, Piotra Federkiewicza i Wojciecha
Śliwę.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 stycznia.

SEJM.

(58 posiedzenie I. sesji IX. peryodu).

Lwów, dnia 13 stycznia.

Na wczorajszym wieczornem posiedze-
niu Sejmu, które JE. P. Marszałek krajowy
Stanisław hr. Baden i otworzył o godz. 8:25,
toczyła się w dalszym ciągu dyskusja ogólna
nad sprawozdaniem komisji budżetowej o
preliminarzu budżetu krajowego
na r. 1910.

P. dr. Korol podniósł na wstępie
swego przemówienia potrzebę załatwienia
dwu bardzo ważnych dla naszego kraju spraw:
sprawy sanacji finansów krajowych i reformy
wyborczej do Sejmu. Od rozwiązania obu
tych kwestyj zależy przyszłość i spokój na-
szego kraju, gdyż — jak się mowca spodzie-
wa — reforma wyborcza rozwiąże spór pol-
sko-ruski. (P. Staruch woła: Albo go je-
szcze pogorszy!)

Przeszedłszy z kolei do omówienia sta-
nu finansów krajowych, zauważył p. dr. Ko-
rol, iż pod względem finansowym kraj stoi

dziś nad brzegiem przepaści. Rząd zmuszony
łątać budżet państwowy, nie ma ani czasu,
ani funduszy na uzdrowienie finansów kra-
jowych. Według projektu rządowego, kraj
nasz, który najwięcej konsumuje wódki, bę-
dzie musiał złożyć obfity haracz nie tylko
celem zapewnienia kas rządowych na za-
łatanie budżetu krajowego, lecz także celem
dostarczenia pieniędzy na sanację finansów
innych krajów koronnych, które mniej kon-
sumują wódki, lub w których konsumpcja ta
dochodzi do zera. Wprawdzie Sejm galicyj-
ski uchwalił w roku zeszłym rezolucję, by
cały dochód z podwyższonego podatku od
wódki w Galicji przekazać Rząd na cele sa-
nacji finansów wyłącznie naszego kraju, lecz
Rząd z rezolucją tą wcale się nie liczy. A je-
dnak — ciągnął dr. Korol dalej — Repre-
zentacja naszego kraju w Wiedniu jest dość
liczna, ażeby wywalczyć posłuch dla swych
rezolucji i postulatów, gdyby obie części tej
reprezentacji, posłowie polscy i ruscy, po-
stępowali solidarnie. Że to się nie dzieje, to,
zdaniem mowcy, winę tego nie ponoszą wcale
posłowie ruscy, lecz winna jest większość
polska, która nie przyznaje narodowi ruskie-
mu równouprawnienia, wskutek czego posło-
wie ruscy nie mogą postępować solidarnie
z posłami polskimi.

Omawiając następnie uchwaloną nieda-
wno przez Radę państwa reformę regulaminu,
wyraził mowca zdanie, że reforma ta pogor-
szyła do reszty los narodu ruskiego. Dla na-
rodu słabego bowiem, który nie ma udziału
w Rządzie, obstrukcja jest — wedle mow-
cy — jedyną bronią do zdobywania korzyści,
lub przynajmniej do zapobieżenia uchwaleniu
ustawy niebezpiecznej. Obecnie, po unie-
możliwieniu obstrukcji w parlamencie wiedeń-
skim, Rusini zdani są na łaskę i niełaskę
Sejmu galicyjskiego. Nowa większość —
mówił dr. Korol — która teraz powstanie w
parlamencie wiedeńskim, a do której wejdą
prawdopodobnie wszystkie narody słowiańskie
z wyjątkiem Rusinów, będzie dbała przede-
wszystkiem o siebie i o przeprowadzenie swych
planów. Ponieważ zaś — według mowcy —
w tej większości polska reprezentacja będzie
odgrywała wybitną rolę, nie dziw więc, że
naród ruski będzie w dalszym ciągu zupełnie
ignorowany.

Mowca apeluje do większości sejmowej,
by podała rękę do zgody i okazała czynami,
że chce pracować razem z ludem ruskim dla
dobra tego kraju. Inaczej stosunki obecnie
istniejące muszą doprowadzić do katastrofy,
za którą naród ruski odpowiedzialności brać
nie może.

W dalszym ciągu swego przemówienia
wykazywał mowca rzekome uposzczenie na-
rodu ruskiego w dziedzinie szkolnictwa ludo-
wego i w sądownictwie, poczem omawiając
sprawę reformy wyborczej oświadczył, iż Ru-
sini gotowi są wejść na drogę kompromisu,
lecz nigdy nie zgodzą się na takie ustępstwa,
które uchylają godności narodu ruskiego.
Jeżeli reforma wyborcza — kończył p. dr.
Korol — miała znów skazywać Rusinów na
majoryzację ze strony polskiej, to wszyscy
posłowie ruscy bez względu na stronnictwa,

jakie niestety w łonie narodu ruskiego się
utworzyły, pójdą razem do walki, gdyż idzie
tu o egzystencję narodu, a w kraju tym nie-
ma dwu, lecz jest tylko jeden naród ruski.

W końcu oświadczył mowca, iż klub
jego (starorusinów) głosować będzie przeciw
budżetowi.

P. Garapich omawiając zamiar wro-
gich rolnictwu żywności. dążący do chwilo-
wego zawieszenia cel zbożowych, względnie
pełnego ich zniesienia, wykazywał, że wy-
nikłaby z tego wielka szkoda dla rolnictwa,
bo nastąpiłaby chwilejność cen zbożowych, z
czego w rezultacie skorzystałoby tylko spe-
kulanci. Mowca omawiał następnie historię
cel zbożowych w Austrii i wykazywał, że
cla ochronne, które Austro-Węgry z koniecz-
ności musiały zaprowadzić, pociągnęły za
sobą ogólną podwyżkę cen wszystkich pro-
duktów, a w następstwie wszystkich płac,
tak, że wartość pracy ludzkiej poszła w gó-
rę. Byłoby tedy, zdaniem mowcy, krzywdząca
niesprawiedliwość, gdyby przez zniesienie
cel spowodowano gwałtowny spadek zboża,
gdyż jedynie odpowiednia cena zboża umo-
żliwia intensywną gospodarkę rolną. Zdaniem
mowcy, należy już obecnie przeciwstawić sil-
nej organizacji przemysłu organizację ży-
wności rolniczych i to dobrowolną, nie przy-
musową.

Mowca polemizując następnie z twier-
dzeniem wrogich rolnikom żywności, dążą-
cych do wprowadzenia rozłamu w obozie a-
grarynszy, jakoby tylko wielki właściciel
miał interes w wysokich cenach zboża, nie
zaś mały rolnik, wykazywał, iż zdanie to jest
zupełnie fałszywe, a na poparcie swej opinii
powoływał się na księgę handlowe młynów,
które bardzo często zakupują u włościan wię-
cej, niż połowę zboża.

Do organizacji żywności rolniczych —
zdaniem p. Garapicha — nigdy się jednak
nie dojdzie, jeżeli będą się pojawiać artykuły
jatrzące w rodzaju takich, jaki pojawił się
w ostatnich dniach w jednym z dzienników
lwowskich. (*Słowo Polskie* P. R.). Mowca
zaznaczywszy następnie, że artykuł ten pole-
gał na błędnych informacjach, oświadczył,
iż jest upoważniony w imieniu swych przy-
jaciół politycznych, z których niektórzy brali
udział w „poufnych obradach“, dotyczących się
kwestyi organizacji Rady rolniczej, ewentu-
alnie utworzenia krajowej Rady kultury, zło-
żyć oświadczenie, że Rząd nie przedłożył w
tym względzie żadnego projektu ustawy, a
P. Namiestnik oświadczył, że Rząd niema
też zamiaru wnieść tego rodzaju projektu
do Sejmu. Tem mniej przeto mógł o-
świadczyć P. Namiestnik, że jakiegokolwiek
szczegółowe postanowienia „poufnie“ oma-
wianych szkiców i projektów ustaw były te-
go rodzaju, ażeby nie mogły uleść zmianie.
Zarzuty więc w tym artykule zawarte fakty-
cznie są nieuzasadnione. (Hucne oklaski).

W końcu omawiał jeszcze p. Garapich
projekty nowych podatków: osobisto-dochod-
owego i spadkowego, przyczem zauważył,
że podatek spadkowy w tej formie, jak go
projektują, może zniszczyć zupełnie egzysten-
cję ludzką.

Kończąc swe przemówienie, zauważył
p. Garapich, iż dlatego podniósł w tej spra-
wie głos, gdyż ma nadzieję, że opinia Sej-
mu galicyjskiego, który cieszy się dobrem
imieniem w Państwie, może w odpowiednim
miejscu wywrzeć skuteczny wpływ.

P. dr. Makuch, omawiając budżet
krajowy, zarzucił większości sejmowej, iż
swą długoczną gospodarkę kończy olbrzy-
mim deficytem, poczem dłuższy ustęp swej
mowy poświęcił dziedzinie szkolnictwa, wy-
wodząc w tym względzie rozmaite żale na-
rodu ruskiego. Następnie przeszedłszy do o-
mówienia gospodarki Rad powiatowych, twier-
dził, iż jest ona licha. Rady powiatowe we-
dług mowcy, szerzą tylko demoralizację i
umieją jedynie podwyższać podatki. Z kolei
zajmował się mowca bardzo obszernie sto-
sunkami, panującymi w administracji pań-
stwowej i zaryzykował twierdzenie, że urzę-
dnicy polityczni są wrogami ludności ruskiej,
gdyż wszelki objaw narodowej świadomości
Rusinów uważają za naruszenie ustawy. We-
dług zdania mowcy, urzędnicy starostw nie
przestrzegają wcale godzin urzędowych, a
wszystkie sprawy w starostwach załatwiają
nie urzędnicy konceptowi, lecz manipulacyjni,
a nawet dyktarysze. To też mowca nie
dziwi się wcale temu, że Namiestnictwo musi
nierzaz zapypywać starostwo, jaką ustawę mia-
ło na myśli w swem orzeczeniu, gdyż takiej
ustawy, na jaką się powołało, wcale niema.
Wyraziwszy w dalszym ciągu zdanie, iż w
Galicii wszystkimi sposobami starają się ster-
roryzować ludność ruską, aby odciągnąć ją
od polityki, zalił się następnie na uprawia-
nie polityki w sądach i władzach skarbo-
wych.

Skutkiem tego wszystkiego jest to, że
lud ruski setkami emigruje za morze, lub do
Prus.

Kończąc swe przemówienie, wyraził
mowca nadzieję, iż jedynym ratunkiem w tej
przykrej sytuacji będzie dla narodu ruskie-
go zmiana sejmowej ordynacji wyborczej.

Na tem dyskusję przerwano, poczem
p. ks. Senyk uzasadniał dwa swoje nagłe
wnioski o udzielenie zapomóg pogorzelcom
gmin Wołeniowa i Nadiatycz, powiatu żyda-
czowskiego.

Po przemówieniu p. Starucha, na-
głos uchwalono, wnioski zaś same przeka-
zano komisji budżetowej.

Na tem o godzinie 11:05 zamknął JE.
P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznacza-
jąc następne na dziś godzinę 10 rano.

*

Wczoraj wieczorem przed posiedzeniem
sejmowem obradowały komisje: reformy wy-
borczej, bankowa i szkolna.

W komisji reformy wyborczej
przewodniczący p. dr. Głabiński podniósł,
że ustawa o permanencyi komisji dopiero
w styczniu b. r. ogłoszona została, zatem ko-
misja z powodu świąt ruskich zwołana być
nie mogła. Następnie podniósł, że stronn-
ictwa powinny porozumieć się co do wyboru
zastępców członków komisji.

4)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PIOTR CAHUZAC.

(Georges Beaume: „Pierre Cahuzac“).

Część pierwsza.

I.

(Ciąg dalszy).

Ojciec dodał z cicha.

— Pan Cezar powiedział: „Kamila po-
zostanie tem, czem jest i będę ją kochał co-
raz więcej, aż do ostatniej chwili mego ży-
cia...“ Rozumiesz?... Będziemy wszyscy szczę-
śliwi, jeżeli się zgodzisz.

Otarła oczy powolnym ruchem ręki i
powstrzymała łkanie. Jej także cudem się
wydawała ta zmiana w ich losie, ten nagły
dobrobyt dla nich wszystkich. Lecz zadrżała
w swojej skromności dziewiczej i westchnę-
ła, onieśmielona wobec ojca. Milczenie wy-
pełniło się przez chwilę ich marzeniami,
wspomnieniem o biednej zmarłej, o matce
przezaanej, która tyle się napracowała, a
przyjechawszy do Béziers, zaznała tyle nie-
zasłużonej nędzy.

Kamila podniosła się z kolan. Tak sa-
mo jak ojciec, postąpiła aż ku drzwiom, ku
słońcu, które nadaje kamienistej okolicy Lan-
gwedoku promienną wesołość, a ludziom przy-
nosi radość.

— Zostaw mnie teraz, mój ojeze —
rzekła. — Później pomówimy.

— Kiedy zechcesz. Oto twoja siostra...
Dzień dobry, mała Juleczko!

Pierwszy usiadł do stołu. Kamila po-
sługiwała, porządkowała na bufecie. Wkrót-
ce, nawet Julia, ze swoją intuicyą istoty sa-
modzielnej i przedwcześnie rozwiniętej wśród
niedostatku, uczuła, iż szczęście, w ten dzień
wiosenny, snuło się w około domku, jak ja-
skółka.

II.

Mała uliczka des Fours, która w śro-
dku miasta łączy się z długą ulicą Glacière,
była cicha jak zwykle. Od czasu do czasu na
progach sklepów słyszeć się dawały kroki
kupujących. W samym środku widniał dom
Cahuzaców, gdzie przeżyło tyle pokoleń wła-
ścicieli winnic, odmalowany, odświeżony, z
oskłonami drzwiami, przysłoniętymi białą fi-
ranką. W jadalnym pokoju, który służył
także za salon, Piotr i siostra jego Wikto-
ryna rozmawiali ciągle o małżeństwie jego
z córką Aubesquiera. Wiktoryna, o czterna-
ście lat starsza od brata, zazdrośnie tro-
szczyła się o niego. Z natury niezmiernie
drobiazgowa i zaniłowana w porządku, sta-
rała się utrzymywać dom ze szczególną wy-
twornością, aby Piotrowi było w nim do-
brze. Ale, on żył przedewszystkiem poza
domem, w kawiarni de la Bourse lub w
Grand Café. Ta ostatnia kawiarnia była
jakby klubem robotników.

Wiktoryna pragnęła szczerze, aby Piotr
wszedł w stosunki z zamożnymi ludźmi i na-
wrócił się do Boga.

Po raz może dziesiąty, gdy Piotr z la-
ską w rękę zabierał się do wyjścia, Wikto-
ryna powtarzała:

— I cóż z tem małżeństwem?... Kie-
dyż się zdecydujesz?

— Mam czas...

— Czy myślisz tak czekać, jak pan Ce-
zar?... Nie lepiej było, gdyby się był mło-
do ożenił i utworzył rodzinę?

— Och!... on jak się zdaje, nie będzie

się już długo decydował. Co też on kryje
w sobie?

Piotr zaczął się zastanawiać. Raz je-
szcze dziwna wyobraźnia poczęła mu przed-
stawiać, że pan Cezar mógł umrzeć na drugi
dzień po swoim ślubie i że gdyby on, Piotr,
nie był w tym czasie żonaty, mógłby ożenieć
się z wdową, pozostawioną w pełni wdzięku,
a zarazem posiadać cały majątek. Pożądliwe
te myśli, które go uparcie przesładowały,
budziły w nim jednak równocześnie gwałto-
wny niesmak. Oburzył się, gniewnie uderza-
jąc łaską w płyty podłogi. Wiktoryna zajęta
gospodarstwem, nie przerywała milczenia.
Ujrawszy jednak, że twarz jego czerwienieje,
przyszło jej na myśl, że Piotr oburza się na
swoją własną niepewność i ośmieliła się prze-
mówić znowu.

— Ty wiesz, że rodzinie Aubesquierów
nie zarzucić nie można. A wiesz także, że
są bogatsi od nas.

— Wiem. I nie mówię, żeby mi się to
nie podobało.

— Amelia ciebie ubóstwia. Ostatecznie
trochęś ją skompromitowała temi pogło-
skami o zamiarach małżeństwa. Aubesquier
nigdy by ci tego nie przebaczył... Jest stra-
szny, gdy kogoś nienawidzi.

— Aj!... Aj!... Jakże mnie drażnisz!...
Któż temu winien, że ludzie plotkują o tym
związku przedwcześnie...

— Ale możebyś zechciał, w niedzielę,
oficjalnie...

Piotr ryknął.

— Czy to ma być przymus?

Zapiął paltot i rozniewany, przerywa-
jąc wszelką rozmowę, wyszedł.

Na ulicy, ptaszki w zawieszonych u do-
mów kłatkach, szezebiotały, kobiety gwarzyły
nad brzegiem strumyka, inne śpiewały w
głębi domów, piorąc bieliznę; rusznikarz
gwizdał jak kos, polerując strzelbę, fabry-
kant sabotów z młotkiem w ręku, śmiał się

sam do siebie, przypatrując się służącej, któ-
ra naprzeciwko dywan trzepała.

Cały ten ruch rozrywał umysł Piotra.
Śmiało wkroczył w ulicę Glacière, która od
Font-de-Vedel idzie prosto a potem pnie się
w górę ku przedmieściu, dworcowi kolei i
ku wsi.

Tego poranku, pan Cezar był w Bé-
ziers. Ze środka ulicy, koło kaplicy des Pé-
nitents-Blanc, Piotr patrzył na dom Aubes-
quierów taki pociągający, z portalem w stylu
gotyckim. Właśnie Aubesquier zaprzęgał swe-
go muła do wózka zagłębionego jeszcze w
połowie w wozowni. Naturalnie wdali się w
rozmowę.

— Dzień dobry, Piotrze... He, he, pan
Cezar się żeni? co?

— Nie chce się starzeć. Czyż nie zna-
cie jego teorii?

— Och! musi być w tem wszystkim
jakaś myśl dobroczynna, o której później do-
piero się dowiemy.

Piotr spojrzał z roztargnieniem na wo-
łochatego muła, na zabłocony wózek, a po-
tem, z szacunkiem na tego człowieka, które-
go wydatne czoło, błękitne oczy pod nastro-
żonemi brwiami i gęste wasy przypominały
mu własnego ojca w prostym żółtawej barwy
ubraniu, przesiąkniętem wonią roli.

— Znaćcie zapewne, Aubesquier, przy-
szła panią Cantagril?

— Nie. Ale znam Barthélemyego, jej
ojca. Złote serce, a ręka żelazna.

Amelia niepewnym krokiem wyszła z
kuchni ku stajni, na prawo.

Piotr odgadł natychmiast jej obecność
i taki lek go schwycił, że gardło mu się
ścisnęło i nie mógł wyrzec ani słowa.

— Ja znam Kamilę w klasztorze —
rzekła — Była z nas najmłodsza, lecz naj-
bardziej inteligentna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W końcu postanowiono, aby subkomitet komisji dalej pracował i przedstawił komisji konkretne wnioski.

Komisja bankowa rozpoczęła wczoraj dyskusję ogólną nad przedłożeniem Wydziału krajowego o założeniu Banku przemysłowego. Na posiedzeniu byli obecni także pp.: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, oraz członek Wydziału krajowego Jahl. Zabierali głos pp. Hupka, Leo, Abrahamowicz, JE. Marszałek hr. Badeni i Krański. Dalszą dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek wspólnie z komisją budżetową.

W komisji szkolnej przedstawił p. dr. Adam sprawozdanie o szkołach ludowych.

Dalsze odczytywanie tego sprawozdania odroczone do następnego posiedzenia do poniedziałku.

Awans noworoczny w c. k. obronie krajowej.

Podporucznikami rezerwowymi zamianowani zostali w pułkach piechoty obrony kraj. następujący rezerwowie chorążowie (kadeci): Jan Kwiecień z 32 w 35, Józef Kości z 8 w 33, Franciszek Wesoliński 36, Rudolf Merkl 18, Fryderyk Lerner 16, Franciszek Nosal 17, dr. Maks Koller 31, Tadeusz Kadula z 16 w 17, Stefan Zakrzewski 32, Wiktor Sierosławski 34, Eugeniusz Postulka z 16 w 17, Tadeusz Kropaczek 17, Bolesław Hendrychowski 20, Edward Błażej 22, Michał Ochab 17, Leon Wellart 31, Tadeusz Sokołowski 18, Józef Schmidt 34, Henryk Wolf 17, Jan Havelna z 16 w 12, Herman Neugebauer 31, Adam Studziński 20, Jan Szmigielski z 19 w 33, Józef Warczewski 16, Franciszek Gasiorek z 16 w 36, Stanisław Baluk 31, Szlójma Salomon Lenobel 22, dr. Zdzisław Szwałkowski 19, Karol Forner 31, Jan Kramarski 16, Włodzimierz Reszetyło 19, Franciszek Manek 16, Ernest Kreutzer 32, Józef Wileczyński 16, Wiktor Piłuliak 22, Wincenty Jedlička 16, Antoni Nevrlly 16, Emanuel Czerkowski i Eugeniusz Iliut 22, Aleksander Szkurhan 22, Konstanty Nastasi 20, Józef Cerny 31, Józef Skácel 34, Józef Thieberger 31, Leon Kuppermann 16, Józef Błażek 36, Jan Ruml 20, Włodzimierz Havlik 19, Alois Opela 31, Alois Arnošt 16, Jan Kodes 19, Wawrzyniec Bieńczyk 20, Jan Dudziak 19, Wojciech Żywczak 32, Jan Novák 36, Jan Węglarz 34, dr. Juliusz Neumann 35, Antoni Dworak 32, Konstanty Cywiński 19, Franciszek Warzel 19, Ludwik Marat z 14 w 18, Roman Sierocki 20, Hugo Mały z 14 w 18; — w pułkach kawalerii obrony krajowej: Robert Subak 1 p. ul., Roman Augustynowicz 3 p. ul.

Podporucznikami rachunkowymi w rezerwie zamianowani zostali: kancelista Namiestnictwa w Stryju Bronisław Kokurewicz w 45 dywizji haubie obrony krajowej i podoficer rachunkowy I. klasy w rezerwie Edward Beck z 1 pp. obr. kraj. w 18 pp. obr. kraj. (C. d. n.)

Przesilenie na Węgrzech.

Jak węgierskie Biuro korespondencyjne dowiaduje się ze strony zbliżonej do hr. Khuen-Hedervarego, akcja dezynnowanego prezesa ministrów w sprawie utworzenia gabinetu postępuje szybko naprzód, a należy to przypisać przychylnemu stanowisku, zajętemu przez hr. Stefana Tisze.

Hr. Tisza mianowicie oświadczył w Klubie narodowym, iż będzie popierał gabinet hr. Khuen-Hedervarego, bo uważa za swój obowiązek patriotyczny popierać akcję polityczną, która jest zgodna z jego zasadami. Obawiał się on głównie stanowiska hr. Khuen-Hedervarego w kwestii wyborczej. Ale choć istnieją jeszcze między nimi pod tym względem pewne różnice, jednak nie tak wielkie i zasadnicze, by mogły nie pozwolić na popieranie akcji politycznej hr. Khuen-Hedervarego.

Hr. Khuen-Hedervary odwiedził wczoraj byłego ministra handlu dr. Langa, a następnie hr. Stefana Tisze, poczem udał się do willi dr. Lukaesa, gdzie zebrani byli ci politycy, którzy mieli wstąpić do gabinetu dr. Lukaesa. Konferencja trwała godzinę.

Podawane przez dzienniki kombinacje osób, które mają wejść w skład gabinetu, są czeczeni pogłoskami. Wiadomo tylko, że hr. Khuen-Hedervary oprócz prezydium, obejmie także ministerstwo spraw wewnętrznych, dr. Władysław Lukaes także ministerstwo skarbu, a Karol Hieronymi także ministerstwo handlu. Hr. Khuen-Hedervary prawdopodobnie już w niedziele uda się z kompletną listą gabinetu do Wiednia i w poniedziałek będzie na audyencji u Najj. Pana. Program swój przedłoży hr. Khuen na pierwszym posiedzeniu Sejmu.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Ban Chorwacyi hr. Rauch był wczoraj na audyencji u Najj. Pana i złożył Monarsze imieniem rządu chorwackiego życzenie z okazji Nowego Roku.

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu Rzeszy niemieckiej pomieszczono między innymi interpelację Koła polskiego i centrum w sprawie wyborów do Rady miejskiej w Katowicach i w sprawie ukarania dyscyplinarnego urzędników za wykonywanie prawa wyborczego do Rady miejskiej.

Interpelacja Koła polskiego brzmi: Czy wiadomo p. kanclerzowi, że urzędnicy Rzeszy z powodu wykonania swego prawa wyborczego zostali ukarani? Co zamysła p. kanclerz uczynić, aby zapobiedz zjawiskom, które się niedawno temu z powodu wyborów do Rady miejskiej w Katowicach wydarzyły?

P. Oppersdorff (centrum) zaznaczył, iż podczas wyborów do Rady miejskiej w Katowicach stali naprzeciw siebie z jednej strony hakatyści i socjalni demokraci, z drugiej strony centrum i Polacy. Władze bez zbadania położenia wystąpiły za receptą hakatystyczną przeciw centrum i Polakom. — Kwestya polska może być rozwiązana tylko przez zgodne współdziałanie Niemców z Polakami. Podczas obrad nad reformą finansów państwowych, Polacy współdziałali od razu z centrum i konserwatystami. Przy wyborze w Katowicach Polak był mniejszym złem.

Nie chcemy być niesprawiedliwymi wobec naszych polskich współobywateli — wywodził mowca. — Z gruntu błędna pruska polityka antypolska nie może wkraczać w sferę Rzeszy, nadużywać kompetencji Rzeszy. Polityka ta widzi korowody duchów i chce zamknąć przed nimi gościńce. Błędem jest traktować brutalnie Polaków, którzy w krytycznej chwili oddali rządowi wielkie usługi. Prezydium policji w Poznaniu wygotowuje rojące się od zasadniczych błędów w tłumaczeniu sprawozdanie o politycznej prasie polskiej. Ze sprawozdań tych biurokracja wysnuwa swoje zapatrywania na kwestyę polską. Zmiana tego zapatrywania jest konieczna, ale niestety dotychczas zawodziły wszelkie próby przedsięwzięte w tej mierze. W uroczystościach sokolich w Austrii biorą udział namiestnicy i komendujący generałowie, co przecież nie byłoby możliwe, gdyby Towarzystwom sokolim można było zarzucić nieprzyjazne usposobienie przeciw zaprzyjaźnionemu państwu niemieckiemu. Żądamy, aby katowickie represje zostały naprawione.

P. Korfanty wskazał, iż mniejszość liberalna na Śląsku górnym, która pod względem socjalno-politycznym jest w najwyższym stopniu reakcyjna, stała się służką narodowo-liberalnego wielkiego kapitału. Napada ją — jak się mowca wyraził — bzik antypolski (*Polenkiller*), ilekroć usłyszy słowo polskie. Zawodowych podżegaczy z szeregów hakatystycznych umacnia się w ich podżegającej działalności przez dziękczynne telegramy kanclerza Rzeszy. Ludność polską w ordynarny, najpodlejszy sposób obsypuje się obelgami. A czemuż byłby przemysł niemiecki na Śląsku górnym, gdyby nie było robotników polskich? Polakom nie oszczędza się żadnego zarzutu. Niema żadnej zbrodni, poczynawszy od zdrady kraju, a skończywszy na bandytyzmie, którego blok hakatystyczny nie zarzuca Polakom. Po wyborach przeprowadzono surową musztrę wśród urzędników i niemitych przeniesiono do zapadłych wiosek polskich. Rząd powinien być urzędników przestrzedz przedtem, ale on czołował tylko na wybory, aby potem pokazać, jak jest usłużny wobec hakatyzmu. Nauczyciele, którzy przy wyborach ściślejszych głosowali za Polakiem, zostali ukarani. Prezydent rządu nauczycielowi, który oświadczył, iż głosował za Polakiem, a nie za Wszechpolakiem, odpowiedział: Czy Polak, czy Wszechpolak, to dla nas jest jedno i to samo! Lecz przecież był czas, kiedy landraci występowali w obronie polskich kandydatów. Rząd powinien być otwarty i przyznać się, że poprzemysłowił za karę nauczycieli, gdyż, aby zarządzić takie przeniesienie, musi być wydany wyrok dyscyplinarny. Sekretarz właśnie będzie tu przywoływał upiorna niebezpieczeństwa polskiego, aby uzasadnić dokonane naruszenie konstytucji. Właściwym jednak bodźcem tego postępowania jest nienawiść do katolików. Jeśli lewica pragnie zapobiedz tym skandalicznym zjawiskom przez uchwalenie reformy wyborczej, to znajdzie nas po swojej stronie. (Okłaski na ławach polskich).

Sekretarz stanu Delbrück oświadcza: Podczas wyborów ściślejszych głosowało na kandydatów polskich 14 urzędników pocztowych i jeden państwowy urzędnik bankowy. Wszystkich przeniesiono. To zarządzenie

władz Rzeszy, które zgodne jest z zarządzeniami rządu pruskiego, uzyskało zgodę ze strony kanclerza Rzeszy. Przeniesieni urzędnicy byli pouczeni przez swych przełożonych o charakterze kandydatów wszechpolskich. Przeniesienia nie miały charakteru kary dyscyplinarnej, nastąpiły jedynie w interesie służby. Urzędników przeniesiono z równą rangą i płacą, przy zwrocie kosztów przeprowadzenia do miejsc, w których nie popadną już w konflikt z dyscypliną urzędniczą. Tu, wśród narodowo usposobionej ludności mogli wywołać zamieszanie i niechęć. Urzędnicy w wykonywaniu swych praw obywatelskich stoją zasadniczo na równi ze wszystkimi innymi obywatelami, ale stanowisko ich doznaje pewnego ograniczenia w stosunku ich do państwa. Ograniczenie to jest wynikiem przysięgi wierności, składanej przez urzędników i poczucia obowiązków urzędniczych. Niezgodną jest ze stanowiskiem urzędnika rzeczą, jeśli on popiera cele skierowane przeciw istnieniu państwa. W Marchii wschodniej idzie przeciw o to, aby te dzielnice, które na zawsze stały się członkami państwa pruskiego, nie przypadły polsko-słowiańskiej kulturze, co byłoby dążeniem do ich odłączenia od Prus. Prawo przysługujące Prusom i troska ich o własne istnienie, każe państwu w celach obrony narodowej domagać się od urzędników bezwarunkowego posłuszeństwa. Rządy państwa niemieckiego zjeżdżają z drogi konstytucyjnej, jeśli opuszczają Prusy w tej walce. (Sykania na ławach centrum, polskich i lewicy).

P. Groeber (centrum) wskazał, że sekretarz stanu nie przedstawił dowodów, iż w Katowicach szło o ruch wszechpolski. Kandydaci polscy w mowach swych wyraźnie oświadczyli się przeciw ruchowi wszechpolskiemu. Przełożony nie ma prawa wkraczać w obywatelskie prawa urzędnika. Formalnie urzędnicy ci nie zostali przeniesieni za karę. Zapytam jednak sekretarza stanu: jaki interes miała w tem służba państwowa? Postępowanie rządu przypomina najgorsze czasy ministerjalnych rozporządzeń z lat 50 i 60 zeszłego roku. Największą szkodę wskutek zarządzeń takich ponosi państwo.

P. Heinze (nar. liberal) zaznaczył, że pruscy Polacy muszą się podporządkować pod całość państwową i nie mogą absolutnie utrzymać swej odrębnej narodowości. W ostatnich lat dziesiątkach wśród Polaków znów zapanowała myśl wskrzeszenia dawnego państwa polskiego. Nie czują się oni nigdzie ani Rossyanami, ani Austriakami, ani Niemcami, lecz zawsze i wszędzie tylko Polakami. Prasa ich atakuje Niemcy jako wroga, który musi być zniszczony. Ta agitacja wychowuje Polaków w nienawiści do wszystkich urzędów państwa niemieckiego. Państwo nie może tego ścierpieć, aby na zagrożonej granicy wschodniej miliony obywateli były podburzane przeciw państwu. Na górnym Śląsku agitacja wszechpolska prowadzona jest z wielką namietnością. Ludność zwabia się na uroczystości i wycieczki do Krakowa do świętości narodowych polskich, u stóp pomników bywają składane chorągwie polskie, śpiewane pieśni narodowe, ba, nawet w specjalnie urządzonych klasztorach bywają utrzymywani specjaliści agitatorzy.

Obowiązkiem każdego Niemca na Śląsku górnym jest silnie stać przy niemieckości. Centrum nie rozumie charakteru ruchu polskiego, jeśli popiera kandydatów polskich. My musimy prowadzić z centrum walkę aż na noże.

P. Hennig (konserwatysta) oświadczył, że Niemcy nie odmawiają Polakom żadnych praw, ale nie pozwolą na spolonizowanie Marchii wschodniej. Są oni zawsze gotowi do porozumienia się z ludnością polską, ale dotychczas niema żadnego objawu z ich strony, aby oni tego chcieli. W polityce rządu przeciw Polakom nie mogą nastąpić żadne zmiany, żadne wahania. Porządek rządzi światem.

Sekretarz stanu Kraetke: Nie możemy tego ścierpieć, aby tam, gdzie interesy nasze najbardziej są narażone, urzędnicy popierali te usiłowania, które kierują się wprost przeciw rządowi. Dążenia polskie skierowane są wprost przeciw państwu. Radom miejskim powierzono ważne interesy państwowe i dlatego musi nam zależeć na tem, aby mężowie, zasiadający w tych korporacjach, byli dobrymi patriotami niemieckimi. Należało więc urzędników skompromitowanych przeniesić w te miejsca, gdzie nie będą ulegali większemu wpływom polskim. Stało to się w interesie służby. Zaprzeczam temu, jakoby urzędnicy ci ponieśli wskutek przeniesienia jakąś szkodę materyjalną. (Okłaski na prawicy, sykania na ławach polskich).

Następnie przemawiał raz jeszcze sekretarz stanu Delbrück, poczem dalszą dyskusję odroczone do dnia dzisiejszego.

KRONIKA.

Lwów, 13 stycznia.

— Kalendarz.

Piątek (14 stycznia):
Feliksa z Noli. — Radogosta. — Nowy Rik.
Wschód słońca o godzinie 7:17 rano, zachód słońca o godzinie 3:49 po południu.

— Na liczne zapytania, jakie nas dochodzą, podajemy da wiadomości, że drukująca się obecnie w felietonie naszym pracą prof. Balzera o punktach spornych pisowni polskiej wyjdzie, po ukończeniu, w osobnej odbitej książkowej. O pojawieniu się jej w handlu księgarskim podamy w swoim czasie osobną notatkę.

— Najd. Arc. Karolowa Stefanowa w „Domu pracy” w Krakowie. Czytamy w *Czasie*: W zeszłym tygodniu Najd. Arcyks. Karolowa Stefanowa z Żywea odwiedziła „Dom pracy” na Kazimierzu, którego jest Protektorką. U wejścia, ozdobionego roślinami i festonami, przyjęły Dostojnego Gościa panie z komitetu opiekuńczego: hr. Wodziecka, prezydentowa Leowa i p. Federowiczowa, oraz wizytatorka SS. Miłosierdzia Zaleska, przełożona „Domu” Piskorska i zakonnice.

Dzieci miejscowe tworzyły szpaler od drzwi wchodowych do kaplicy, do której udała się Najd. Arcyksiężna, przyjęta u progu przez ks. kapelana, który podał wodę święconą. Najd. Arcyksiężna zwiędzała następnie wszystkie sale „Domu pracy”, sypialnie dzieci, szwalnie, pralnie, szkołę prania i prasowania, oraz inne działy pracy kobiecej, wypytując się o szczegóły i chwalec przedstawił okazję robot. W sali głównego „Domu” dzieci powitały Protektorkę śpiewem i deklamacją, wręczając piękny bukiet z białych kwiatów. Również w miejscowej ochronie odbyło się uroczyste przyjęcie. Najd. Arc. Karolowa Stefanowa opuszczając „Dom pracy”, wyraziła zadowolenie i uznanie; zapewniła zarazem o swej stałej życzliwości dla instytucji i złożyła na ręce hr. Wodzieckiej 200 kor. Najd. Arcyksiężnie towarzyszyli ks. Dominik Radziwiłł i hrabina Huya.

† Damy Orderu Krzyża Gwiazdźdźstego. W roku 1909 otrzymała kancelarya Orderu Krzyża Gwiazdźdźstego doniesienia o zgodzie następujących dam tego Orderu. Zmarły: Marya Teresa ks. Hohenzollern, z domu księżniczka królestwa obojga Sycylii; Henryka z hr. Seilern i Aspang, hr. Loudon; Paula z Csuzy de Csuz, hr. Szirmay-Szirma-Bessenyö-Csernek i Tarkó; Jadwiga Ungnad z hr. Krasińskich, hr. Weissenwolff; Marya Leopolda z ks. Schwarzenbergów, hr. Waldstein; Ludwika z hr. Pálffy ab Erdöd, hr. Stillfried i Ratenic; Marya z ks. Thurn i Taxis, ks. Waldburg-Zeil-Trauchburg; Natalia z hr. Montecuccolich, Berzeviche de Berzeviche et Kakas-Lomnitz; Marya hr. Schenk-Stauffenberg, Dama Dworu c. i k. Wysokości ks. Małgorzaty Thurn i Taxis; Marya z hr. Pallavicini-Fibbia, hr. Nugent; Józefina z hr. Törökich, hr. Berchtold; Marya Teresa z hr. Villeneuve, Margrabina Villeneuve-Arifat; Elżbieta z hr. Stürgkhów, hr. Seilern i Aspang; Zofia z hr. Mensdorff-Pouilly, hr. Kinsky z Wehinitz i Tettau; Elżbieta z hr. Wolf-Metternichów, ks. Kinsky z Wehinitz i Tettau; Irma z hr. Orezy, hr. Károlyi de Nagy-Károly; Klara z hr. Sernage ks. Lichtenstein; Angela hr. Marogna, St. Ochmistrzyni Jej król. Wysokości ks. Maryi Józefy Bawarskiej; Gabryela z Wisłockich, hr. Dlauhowesky-Langendorf; Henryka z hr. Lützów, hr. Cardelli; Anna z hr. Festetics de Tolna, hr. Lamberg; Dominika z hr. d'Orsay, hr. Pálffy ab Erdöd; Ludwika z hr. Auerspergów, hr. Cavriani; Józefa z hr. Salis-Zizers, hr. Ledóchowska; Anna z Berzeviche z Berzeviche, hr. Gemmingen-Hornberg; Teresa z Dentice dei Principi di Frasso, hr. Schönborn-Buchheim; Marya Ludwika de Sousa-Holstein, księżna Palmella, St. Ochmistrzyni Jej król. Mości owdziałej królowej Maryi Amalii Portugalskiej; Karolina z hr. Sickingen-Hohenburg, hr. Sternberg; Wilhelmina z hr. Kinsky de Wehinitz i Tettau, ks. Auersperg; Teresa z hr. De Fin, hr. De Fin; Marya z hr. Breiten-Landenberg, hr. Rotberg; Amalia hr. Taaffe, b. Dama Dworu c. i k. Wysokości Arcyksiężny Elżbiety; Rozalia z hr. Keglevich, hr. Cziráky; Anna z hr. Schönbornów, hr. Gudenus; Marya z ks. Liechtensteinów, hr. Trauttmansdorff-Weinsberg; Gabryela z hr. Dietrichstein-Proskau-Leslie, ks. Hatzfeld-Wildenburg; Róża z hr. Grainger-Ty'wysog, ks. Marulli Ascoli († 1869); Celestyna z Czyżów, Biberstein-Zawadzka († 1881); Marya Eulalia z hr. Altamira Osorio de Moscoso, ks. Medyny de las Torres († 1888).

— Powszeczne Wykłady Uniwersyteckie. W piątek, dnia 14 b. m., prof. Uniw. dr. M. Raciborski: „Życie roślin” (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. ul. Długosza 8. Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

— (2) Z kolei państwowych. Na podstawie statutu organizacyjnego i za zgodą Mi-

nisterstwa kolei żelaznych posunięci zostali w okręgu dyrekcji lwowskiej o jeden stopień: W randze V. starszy inspektor Adolf Müller. W randze VI. inspektorzy: Bolesław Wasylewski i Emil Hingler, starsi rewidenty: Bolesław Kowalski, Antoni Łukaszewicz i Emanuel Gordziejewicz, Karol Laskiewicz i Benedykt Krzepowski we Lwowie, oraz Rudolf Sedlak w Borysławiu. W randze VIII. komisarz Zygmunt Haas w Przemyślu. — Rewidenty: Marian Redl, Izidor Buch, Franciszek Praetl, Marian Zaważkiewicz, Kazimierz Daszyński, Franciszek Reichard, Rudolf Gilek, Russowaz Dymitr, Leopold Wasserman, Maurycy Rosenberg, Stanisław Zych, Michał Negrusz, Bolesław Szydłowski, Edward Czerny, Juliusz Twardowski, Jan Paszkowski, Herman Gelb, Maksymilian Knopf, Jan Senyszyn, Julian Katoliński, Stanisław Szafran, Emil Hiller, Maksymilian Amster we Lwowie; Stanisław Dekański i Tadeusz Gruszecki w Przemyślu; tytułarni starsi rewidenty: Marcin Klus, Franciszek Malo i Stanisław Lubieniecki we Lwowie; komisarz maszyn Michał Swoboda, oficyałowie: Józef Sveceny, Fryderyk Wegscheider, Adolf Bick i Ksenofont Hoszowski, Józef Welichowski we Lwowie; Ignacy Milli w Jarosławiu, Jan Chalecki w Stryju, Feliks Ombach w Ustrzykach, Joachim Schalter w Stryju, Ignacy Hutter w Brodach, Michał Peter w Dobromilu, Leon Dobrzański w Sądowej Wiszni, Jan Maraszewski w Rawie Ruskiej, Władysław Gren w Ławocznem, Józef Wróbel w Bilezy Wolicy, Jan Dudyk w Przemyślu, Michał Ungeheuer w Komarnie-Buczałach, Karol Brosch w Siankach i Stanisław Nazarewicz w Borkach Wielkich.

W randze IX. Adjunkt budownictwa: Eugeniusz Moszoro w Zagórzu i Jarosław Wienickowski w Drohobyczu; adjuncki maszyn: Ludwik Kuczyński w Stryju i Mendel Jawetz we Lwowie, dalej koncepciści: Stanisław Bogdanowicz, Jan Piesiuk, Marian Dąbrowiecki i Mikołaj Czapelski we Lwowie, następnie adjuncki: Kazimierz Chudecki w Brzeżanach, Józef Koitschum w Przemyślu, Eustachy Jurczyński w Podwoleczyskach, Antoni Bieńczyński w Łańcucie, Franciszek Gulda, Maurycy Thumin, Ludwik Wamsiedl, Mendel Gruder, Mojżesz Kleinkopf, Sylwester Koder, Zalle Rares i Antoni Wąsowicz we Lwowie, Michał Nytko w Posadzie Chyrowskiej, Antoni Troszkiewicz w Dublanach-Kranzbergu i Józef Bedliw w Niżankowicach.

W randze X.: Asystenci budownictwa: Izaak Hochmann w Drohobyczu, Leib Majer Flak we Lwowie, Juliusz Mańkowski w Stryju; asystenci maszyn: Zygmunt Lewicki we Lwowie i Jakób Steuermark w Przemyślu; koncepcient Władysław Pikuziński we Lwowie, oraz asystenci: Wawrzyniec Szezeklik w Siankach, Emil Hrazdilek w Przemyślu, Stanisław Janowski w Posadzie Chyrowskiej, Michał Ragan i Jakób Parachoniak we Lwowie, Leon Kobryn w Mościskach, Juda Wolken, Ozyasz Hirschhorn i Edmund Piasecki we Lwowie, Stefan Nowosad w Zagórzu, Karol Daszkiewicz w Krasnem, Mendel Gruder we Lwowie, Wacław Trześniowski w Podzamecu, Stanisław Mazur w Samborze, Władysław Wilczyński w Podzamecu, Stanisław Sośnicki w Rawie Ruskiej, Zygmunt Wałaszkiwicz w Jarosławiu i Rudolf Bauer we Lwowie.

Następujący aspiranci zostali zamianowani asystentami: Stanisław Kałuski, Henryk Chliff, Eugeniusz Jawecki, Edward Pistl, Włodzimierz Białowas, Alfred Sym, Kazimierz Halikiewicz, Filip Krochmal i Franciszek Makowiec we Lwowie, Felician Jurkiewicz w Gródku Jagiellońskim, Stanisław Widuch w Posadzie Chyrowskiej, Bronisław Wójcik w Siankach, Michał Stefanowski i Marian Weber Pfeifer w Złoczowie, Benzion Gartenberg w Samborze, Władysław Neuberg w Przemyślu, Leon Stanisław Prugar w Barszczowicach, Marian Czech w Sądowej Wiszni, Bolesław Olinkiewicz w Przemyślu, Łukasz Łysy w Tarnopolu, Gustaw Bechtloff w Drohobyczu, Grzegorz Krysa w Zagórzu, Antoni Zatywardnicki w Posadzie Chyrowskiej i Stanisław Berés w Przeworsku.

— **Statystyka słuchaczy na Uniwersytecie lwowskim.** Na Uniwersytecie lwowskim zapisało się na półrocz zimowe roku szkolnego 1909/10 ogółem 4704 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział filozoficzny 1081, prawniczy 2855, lekarski 356, teologiczny 382 słuchaczy. Kobiet uczęszcza na Uniwersytet 433.

— **Nowa linia telefoniczna Wiedeń-Kraków-Lwów.** Dnia 15 b. m. oddana zostanie do użytku wybudowana kosztem miliona koron linia telefoniczna Nr. 3890 Wiedeń-Kraków-Lwów. Do budowy jej użyto drutu brązowego o przekroju 5 mm. i zastosowano wszystkie najnowsze doświadczenia z dziedziny telefonów. Wobec tego należy się spodziewać, że oddat rozmowy z Wiedniem odbywać się będą mogły ze znacznie większą dokładnością, aniżeli dotychczas, a że linia ta stwarza drugie połączenie Lwowa z Wiedniem, więc też i korespondencja telefoniczna Lwowa z Wiedniem odbywać się będzie szybciej i sprawniej a przedewszystkiem odpadną te liczne przeszkody i niedogodności, na jakie publiczność była narażona z powodu tego, że nie miała dotychczas do dyspozycji drugiej linii do Wiednia.

— **W sprawie sprzedaży truć** rozstrzygał e. k. Namiestnictwo do wszystkich sta-

rostw i magistratów król. stoł. miast Lwowa i Krakowa następujący okólnik: „Wskutek re-skryptu e. k. Ministerstwa handlu z 31 grudnia 1909, L. 35.387, poleca się starostwu (magistratowi), aby ściśle czuwał(ó) nad tem, by wszyscy przemysłowcy, uprawnieni do sprzedaży truć w tamtejszym powiecie zaopatrzili się w świeżo opublikowany przez e. k. Ministerstwo handlu wykaz takich przemysłowców, według stanu z 31 października 1909.

„Cena egzemplarza wykazu, wydanego nakładem e. k. Drukarni nadwornej i państwowej w Wiedniu, będzie ustanowiona prawdopodobnie tak samo, jak w ostatnim roku, na 80 hal.

„Sprawozdanie o zmianach, jakie zajądą w stanie sprzedawców truć w czasie od 1 listopada 1909 do 31 października 1910. przedłoży starostwo (magistrat) e. k. Namiestnictwu najpóźniej 5 listopada 1910, przyczem zwraca się uwagę starostwa (magistratu) na ściśle przestrzeganie rozporządzeń ministerjalnych z 21 kwietnia 1876 Dz. p. p. Nr. 60 i z 2 stycznia 1886 Dz. p. p. Nr. 10 i tutejszego okólnika z 25 stycznia 1886 L. 2328“.

— **Bal prasy.** Ze względu na bliski już termin balu prasy — 1 lutego — przygotowania w pełnym toku. Jednocześnie komitet rozpoczął też rozsyłanie zaproszeń. Ponieważ jednak, mimo starań komitetu, niemożliwe jest doręczyć wszystkim zaproszeń, raz z powodu braku adresów, następnie z powodu niedokładności ksiąg adresowych, przeto komitet uprasza osoby, które pragnęłyby być na balu prasy, a nie otrzymały zaproszeń, aby raczyły zgłaszać się po nie listownie do skarbnika Towarzystwa dziennikarzy polskich, redaktora Aleksandra Miłskiego (Akademicka 10). Sprzedaż łóż i krzeseł w amfiteatrze odbywa się już od kilku dni, a postępuje tak szybko, że wkrótce zabraknie biletów. Ten niebywały popyt o bilety, świadczy wymownie o żywym zainteresowaniu, jakie obudził tegoroczny bal prasy. Komitet ze swej strony czyni przygotowania w tym kierunku, aby godnie odpowiedzieć swemu zadaniu, oraz tej świetnej tradycji, jaką zdobyły sobie urządzane od szeregu lat bale prasy, stanowiące zawsze najważniejszy wypadek w okresie karnawałowym stolicy kraju.

— **Bal Związku studentów architektury** odbędzie się dnia 5 lutego w salach Kasyna miejskiego.

— **Uroczystość poświęcenia fabryki chleba „Merkury“** K. Czudzaka, St. Kleczńskiego i S-ki odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m., o godzinie 11 przed południem.

— **Koło muzyczne.** Piątkowy wieczór zwyczajny ze współudziałem pp. St. Korwin-Szymanowskiej, J. Leszczyńskiego i Czesława Marka rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem, nie jak poprzednio zaznaczono o 7½. Wstęp dla gości 80 hal., dla członków wolny. Dnia 26 b. m., odbędzie się w sali Domu Narodnego „Wieczór Haydnowski“ (drugi). W programie wieczoru odczyt, trio (profesorowie K. Kurz, A. Sladek i M. Wolfstahl), wyjątki z „Pór roku“ (pna M. Korab) i po raz pierwszy we Lwowie wykonać się mająca nowo odkryta symfonia Haydna (dyr. Mieczysław Sołtys). Bilety można już nabywać w składzi nut p. Zadurowicza, dla członków po połowie ceny w sekretaryacie „Koła“.

— **Zjazd przedstawicieli Kółek ziemian z całego kraju,** celem omówienia sprawy organizacji rolników, odbędzie się jutro, w piątek, w lokalu Związku ziemian we Lwowie.

— **Wieczorek z tańcami** Towarzystwa Bratniej pomocy chrześcijańskich pomocników gospodnio-szynkarskich we Lwowie odbędzie się dnia 24 b. m., o godzinie 9 wieczorem, w sali Domu Narodnego (Teatralna). Dochód z wieczorku przeznaczony na budowę własnego domu.

— **Zebrań nauczycielstwa lwowskiego** w sprawie petycji do Sejmu o podwyższenie dodatku do mieszkania i dodatków pięcioletnich odbędzie się w piątek, 14 b. m. w sali Towarzystwa nauczycieli, (Friedrichów 5) o godzinie 6 wieczorem.

— **Polski kongres narodowy** odbędzie się w Waszyngtonie w czasie od 4 do 7 maja b. r.

— **Odpowiedzi od Redakcji. Studentów Polacy w Bonn:** Kwotę nam przesłaną wręczyliśmy Redakcji *Słowa Polskiego*. Uwidoczniona ona została w numerze *Słowa* 19 z d. 13 b. m.

△ **Zgubiono:** w drodze z głównego dworca kolejowego do miasta zarękawek z krymskich baranków; w ul. Karola Ludwika damski szal czarny, srebrnem tkany, wartości 200 kor.; złoty wisiorok w formie medalionu z dwiema dziecinami fotografiami; w ulicy Stryjskiej lub Wuleckiej złoty zegarek damski o jednej kopercie, z tarczą na monogram o złotym cyferblacie i arabskich cyfrach.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Frydy Bykowej, wdowy po adwokacie, skradziono 11 srebrnych widelców, 7 łyżek i 12 łyżeczek, znaczonych monogramami F. B. i M. B., wartości 150 kor.

Do mieszkania Abrahama Brodera, właściciela sklepu przy ul. Żółkiewskiej l. 29, włamali się wczoraj wieczorem złodzieje i skradli znaczną ilość garderoby.

(△) **Pożar w magazynie papieru.** Dziś przed południem wybuchł groźny pożar w magazynie papieru Anhaucha przy ul. Walewskiej. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem. Spłonęła wielka liczba papierów, wyrobów papierowych, ram i t. p.; reszta przedmiotów, znajdujących się w magazynie, uległa zniszczeniu skutkiem zalawania płomieni wodą. Straż pożarna rychło ogień stłumiła, dzięki czemu nie zajął się sufit magazynu, znajdującego się w podwórzu pod mieszkaniem. Szkodę oblicza właściciel na 16 tysięcy koron.

(△) **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Eugeniuszowi Teofilowi Kordasiewiczowi, auskultantowi sądowemu i Mikołajowi Sijakowi, oficyałowi rachunkowemu Namiestnictwa, a których prokuratura Państwa oskarża o zbrodnię oszustwa. Obwiniony Kordasiewicz starał się w kwietniu 1908 r. o rękę córki lekarza w Żółkwi dr. Drzymali, przyczem żądał, aby przyszły teść zapłacił za niego dług. Dr. D. zgodził się na to i zapłacił za niego kilka tysięcy koron. Przed samym ślubem, w październiku 1908 r., żądał Kordasiewicz jeszcze kilkaset koron dla pewnej dziewczyny, z którą utrzymywał stosunki, a która dowiedziawszy się o jego ślubie, zażądała rzekomo alimentów. Ponieważ dr. D. nie chciał wierzyć gołosłownym twierdzeniom Kordasiewicza, dopuścił się tenże przy pomocy Sijaka oszustwa w ten sposób, że namówił pewną pannę, aby odegrała rolę owej skrzywdzonej przez Kordasiewicza dziewczyny. W ten sposób wy dobył Kordasiewicz pieniądze. Następnie odbył się ślub jego. Pożycie małżeńskie trwało krótko, Kordasiewicz żonę porzucił, a później wykryło się jego oszustwo.

Wyrok zapadnie wieczorem.

† **Zmarł** w ostatnich dniach: w Krakowie, Michałina z Guckelerów Mally'owa, żona emer. radcy sądu krajowego, w 56 r. życia; w Chrzanowie, Wincenty Cholewiński, uczeń III kursu krakowskiej Akademii handlowej, w 21 r. życia.

— **Zamach samobójczy.** Na deptaku za rogatką Wolską w Krakowie usiłował onegdaj odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w pierś 30-letni Filip Dewechy, elektromechanik. Głęko ranego odwieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— **Echa morderstwa w Bogusławicach.** Onegdaj w Jędrzynie — jak donoszą z Pleszewa — uwieczono dwu braci Zdunków i żonę jednego z nich pod zarzutem popełnienia morderstwa na rodzinie Wasielewskich w Bogusławicach. Zdunkowie zamężni są z siostrami zamordowanej Wasielewskiej. Podczas rewizji w domu odkryto ubranie, które według zeznań jednego ze świadków należało do zamordowanych.

— **Epidemiczne zapalenie opon mózgowych** szerzy się szczególnie wśród młodzieży szkolnej w Kłobukach, na Morawach. Dotąd zmarło 10 osób.

Notatki literacko-artystyczne.

Odroczenie konkursu dramatycznego. Z Dyrekcji Teatrów rządowych warszawskich otrzymujemy pismo następujące: Z wielu stron dochodziły do Dyrekcji Teatrów rządowych głosy i życzenia, aby termin konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Teatry Warszawskie, został przedłużony. Zasięgnąwszy w tej mierze opinii komitetu sędziów (jury) Dyrekcja rządowa Teatrów warszawskich, pragnąc zarazem ułatwić warunki pracy piszącym, postanowiła naznaczyć nowy termin wyżej wymienionego konkursu na dzień 31 marca 1910 roku nowego stylu.

»Jesienna wystawa« zostanie zamknięta dnia 17 b. m. (w poniedziałek) z powodu przygotowań do wystawy „Sztuka a dziecko“. Otwarcie tej wystawy odbędzie się w niedzielę 23 b. m., o godz. 11 przed południem. Wystawę otworzy P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dembowski, który jest protektorem tejże wystawy. „Sztuka a dziecko“ obejmuje 1135 rysunków, malowideł, rzeźb, zabawek i t. d.; afisz i okładkę katalogu projektowały również dzieci.

Teatr lwowski w Wiedniu. Do *Słowa Polskiego* telegrafują z Wiednia: Wczorajsze przedstawienie zbiorowe na korzyść Związku artystów scen austriackich, w którym to przedstawieniu wzięły udział także najlepsze siły artystyczne sceny lwowskiej, wypadło wprost świetnie. Wielkie sale tzw. „Sale zofijskie“ były przepełnione publicznością w liczbie około 2000 osób.

P. Irenę Bohuss, która śpiewała Mimi w „Cyganerii“ Pucciniego, przyjęto entuzjastycznie. Śpiewaczka śpiewała po niemiecku. Następnie artyści dramatu lwowskiego pp.: Feldman, Chmieleński, Adwentowicz, Irena Trapszo i Adolf Walewski odegrali znaną komedję hr. Fredry „Pan Benet“. Nietylko Polacy, których

znajdowała się olbrzymia liczba w audytorium, ale także i obcy, którzy nie rozumieli języka artystów, zachwycali się grą, przewyborną mimiką, gestykulacją, oraz elegancją ruchów i wymowy.

Dzisiejsze dzienniki poranne, wszystkie bez wyjątku, stwierdzają wielkie powodzenie artystów polskich sceny lwowskiej. *Die Zeit* stwierdza, że artyści podobali się nawet tym, którzy ich nie rozumieli. To też darzono ich hucznymi oklaskami. Również i *N. Wr. Tagbl.* stwierdza, że p. Irena Bohuss całkowicie zasługuje na bardzo dobrą opinię, jaką cieszy się w swojej ojczyźnie, a o artystach komedii lwowskiej wyraża się tenże dziennik wprost entuzjastycznie i stwierdza, że są to prawdziwi artyści.

Orkiestralny koncert Chopinowski w Rzymie. Piszą nam z Rzymu: Pierwszy z trzech koncertów, jakimi ma być w Rzymie uczczona stułetnia rocznica Fr. Chopina, urządzony został przez Ludwika Mancinellogo, znanego dyrektora orkiestry i kompozytora, w sali Augusteum, tak nazwanej, gdyż służyła niegdyś za grobowiec dla cesarza Augusta. Kolosalna sala może pomieścić 3000 osób. Bilety zostały rozchwytywane. Mancinelli chciał zaprodukować orkiestrę kilku utworów naszego mistrza fortepianu, dokonana na orkiestrę. Usłyszeliśmy więc „Marsz żałobny“ w orkiestrze Henry Wooda, dwie Etiudy (op. 10 Nr. 3 i op. 25 Nr. 10), oraz Polonez (op. 53), przełożone przez Mancinellogo na orkiestrę. Śniadła próba udała się, gdyż publiczność entuzjastycznie oklaskiwała utwory i żądała ich powtórzenia. Prócz tego, znany pianista Ludwik Gulli odegrał koncert (mi minor op. 11) na fortepian z orkiestrą, oraz Nokturn i Baladę. Koncert będzie powtórzony. W lutym wystąpi z obchodem Chopina Akademia św. Cecylii, oraz urządzony zostanie przez komitet włosko-polski koncert w sali Collegio Romano, na którym śpiewać będzie polska śpiewaczka, gotująca się do występów w teatrze Pergola we Florencji, panna Helena Zdanowiczówna z Nieświeża. D.

Z teatru donoszą: Premiera opery Adama Munhejmra „Mazepa“, we wtorek 18 b. m. Nowość ta, w sferach muzykalnej publiczności naszej, obudziła niezwykłe zainteresowanie. Artyści biorący udział w pięknym utworze polskiego kompozytora jak i kapelmistrz p. Sternicz i reżyser p. Florjański, przejęci ważnością swego zadania, z wielkim zapałem pracują nad dokładnem wykonaniem dzieła. — Artyści operetki, pod kierunkiem p. Słonkowskiego i Solnickiego, studynją Jerzego Jarno „Krysię leśniczankę“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, po raz 4 „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa, gościnny występ Henryka Drzewieckiego, artyści opery warszawskiej.

W piątek, o godz. 3 po poł. po cenach najniższych przedstawienie dla młodzieży szkolnej, — na fundusz pomnika Jul. Słowackiego: „Sen srebrny Salomei“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego. Ceny miejsc najniższe. Do biletów dodawane będą bezpłatnie kalendarze jubileuszowe Słowackiego.

W piątek, o godz. 7 wieczorem, po raz 35, „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach J. Kallmana.

W sobotę, o godz. 3 po poł. dla młodz. szkol., „Ottello“, tragedia w 5 aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha, gościnny występ Henr. Drzewieckiego, artyści opery warszawskiej.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po poł. „Nietoperz“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach J. Żuławskiego, 3 występ Laury Dunin, artystki teatrów warszawskich.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek, „Gromiwoja“, komedia w 4 aktach Arystofanesa, przełożył z greckiego E. Żegota Ciegiewicz.

Sobota, „Komedia omyłek“, komedia w 7 obrazach, W. Szekspira.

Niedziela, po poł. „Betleem polskie“, jaśółka w 3 aktach, Lucyana Rydla. (Ceny popularne.)

Niedziela, wieczorem „Romeo i Julia“, tragedia w 5 aktach, W. Szekspira.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Janiny Borowskiej.

(Telegram).

Kraków, 13 stycznia.

Z pierwszego dnia rozprawy.

Na wczorajszej rozprawie, w dalszym ciągu swych zeznań Borowska tak zeznawała:

Czem się może w mem życiu stać dla mnie sprawa z Haekerem — nie przeczuwałam. Wszak przez cały czas tej afery uczyłam się nawet bardzo energicznie. Aby ta sprawa miała poważny na szali mego życia, tego nigdy nie przypuszczałam. W roku 1908 rygorozum nie zdałam. W tym mniej więcej czasie zaczęłam się nieco orientować.

Przew.: Co do czego?

Bor.: Co do ważności sprawy z Haekerem.

Przewodniczący objaśnia ławę przysięgłych co do znanej afery z Haekerem, poczem Borowska mówi dalej:

Sprawę oddałam Lewickiemu. Kiedy wyjechałam na ferie, Lewicki pisywał do mnie z Południa, dokąd wyjechał. Jednak o jakimś bliższym stosunku w tym czasie między nami nie mogło być mowy.

Dopiero pod jesień przyjechałam z ojcem do Krakowa. Sprawa z Haekerem poczęła mi już tak ciążyć, iż wszelkimi siłami starałam się, żeby się to już raz skończyło. Życie poczęło mi być ciężkiem i nieznośnem. O odroczeniu rozprawy dowiedziałam się na kilka dni przed terminem. Prosiłam Lewickiego, aby termin przyspieszyć.

Przew.: Czy pani miała wielką ufność do Lewickiego?

Bor.: Nie. Ślad tego jest w listach do męża z końcem czerwca. Dochodziły mnie różne głosy.

Przew.: Czy, że zły człowiek?

Bor.: Nie. Ale mówiono mi, że bym zapłaciła mu 200 kor., toby było dobrze. Ponieważ nie mogłam zapłacić tej sumy, nie miałam do Lewickiego wiary. Dopiero w jesieni Lewicki przedstawił sprawę inaczej. Przedstawił mi siebie Lewicki jako człowieka głosego, któremu ludzie zazdroszczą powodzenia. Poznałam go, jako bogatą naturę — człowieka, którego nie doceniają, który nie ma przyjaciół na świecie, którego jedynym przyjacielem jest jego pies. Wobec mnie ubolewał Lewicki z powodu swego niepowodzenia na polu literackim. Zrobił on na mnie wrażenie człowieka o duszy niesłychanie subtelnej, czującej się bardzo osamotnioną pośród tłumu filistrów. To przyciągnęło mnie ku niemu. Rola jedynego osoby na świecie, odczuwającej tego człowieka, który wielkim mi się wydawał, bardzo mi się uśmiechała. Nie rozumiiałam, aby mogła się znaleźć na świecie kobieta, która by nie chciała obok ulubionego psa jego znaleźć miejsca dla siebie, która by nie chciała pozostać nieodłączną jego przyjaciółką, wybraną, duszą jego duszy. Lewicki twierdził, że znosi krzywdę od ludzi, ja czułam, że mnie dzieje się to samo. Więc razem pójść przez życie, co było prostszego — stać się przewodniczką tego człowieka, stało się moim marzeniem.

Przew.: Kiedy miały miejsce podobne rozmowy?

Bor.: Dość często. Mówiliśmy jednak o naszym połączeniu, jako o rzeczy bardzo jeszcze dalekiej. Chciałam skończyć medycynę i dziecko zabrać do siebie. Wtedy dopiero poszłabym z Lewickim. Mówiłam Lewickiemu często: Żyć z tobą mi trudno, ale umrzeć z tobą jestem gotowa każdej chwili po rozstrzygnięciu sprawy z Haekerem. Później pokochałam go jeszcze bardziej. O ile bym mogła była zatrzymać dziecko przy sobie i na wypadek pomyślnego wyniku meej sprawy z Haekerem, byłam gotowa pójść z Lewickim przez życie.

Przew.: Tak łatwo by pani porzuciła męża?

Bor.: My żyjemy w separacji....

Przew.: Świątek papieru nie nie znaczy. Wszak mąż pani gorliwie się o panią stara.

Bor.: To też mnie ciężko byłoby przyszło rozstanie.

Przew.: Kto dał inicjatywę do rozmów na powyższy temat? Czy nieboszczyk, czy pani?

Bor.: Trudno mi dać na to odpowiedź.

Przew.: Dlaczego pani chciała Lewickiemu odebrać sprawę z Haekerem?

Bor.: Nie wchodzi w to, czy Lewicki mnie kochał, czy nie, pragnęłam rozłaczyć stosunek obrony do klientki od stosunku dwojga serc. Sama więc chciałam wycofać sprawę i udałam się w tym celu do dr. Skapskiego. Ten jednak powiedział mi, że sprawa moja mogłaby się wydać niemięciwa, ponieważ Lewicki swego czasu oświadczył, że ani chwili nie prowadziłby sprawy Borowskiej, „gdyby miał choć cieni dowodu winy oskarżonej“. Było to w ostatnich dniach września.

Przew.: Czy mąż wiedział o stosunku pani z Lewickim?

Bor.: Że był stosunek przyjazny wiedział. Nie wiedział jednak o stosunku miłosnym.

Przew.: Dlaczego pani telegrafowała do męża?

Bor.: To jest dziwne pytanie.

Przew.: Jak to dziwne? Jeśli przecież dwie osoby oddane sobie projektują wyjazd wspólny, to pocóż telegrafować po męża?

Bor.: „Oddane“. — Ten wyraz weale dobry, ale nie tu. Myśmy rozprawiali poważnie.

Przew.: Zresztą i świadkowie w tej kwestyi coś powiedzą.

Dr. Szalay: Nie! Nie powiedzą!

Tu wywiązuje się krótka utarczka słowna pomiędzy obrońcą dr. Szalayem, a przewodniczącym.

Przew.: Po co więc pani telegrafowała po męża?

Borowska powtarza, że szło tu o oddzielenie sprawy osobistej od sprawy procesowej, a nie mogła tego zrobić bez męża.

Przew.: Czy pani wszystko powiedziała mężowi?

Bor.: Tak, wszystko!

Przew.: A mąż? Czy przebaczył pani?

Bor.: To obojętne dla rozprawy.

Przew.: Nie, to nie jest obojętne.

Bor.: Czy przebaczył, czy nie, doś, że postanowił mnie wziąć do Lwowa. Mielismy wyjechać razem. Wtem dostałam list od Lewickiego. Pisał, że chce się jeszcze ze mną widzieć i wytłumaczyć; pisał, że nawet największego zbrodniarza nikt nie potępia bez wysłuchania. Ten list rozstrzygnął, bo sądziłam, że się pomyliłam w zapatrywaniach na Lewickiego.

Przew.: Niech pani wyraża się jasniej, nie mówi tylko półsłówkami. Jak pani nie chce mówić, to nie mogę jej do tego zmusić.

Bor.: Chciałam przekonać się, czy Lewicki mnie rzeczywiście kocha, czy też jestem zabawką, czy rzeczą w jego rękach. Oświadczałam, że z powodu obecności w sali publiczności nie mogę wszystkiego mówić.

Przew.: Rozprawa jest jawna i publiczność w myśl ustawy ma prawo kontrolować przebieg rozprawy.

Bor.: Powiedziałam wszystko, co mogłam. Więcej jako kobieta mówić nie mogę. Prawdą jest, że kochałam Lewickiego prawdziwą miłością.

Dalej opowiada Borowska, iż pozostała na stałe w Krakowie i widywała się z Lewickim.

Na zapytanie przewodniczącego, kiedy Borowska przekonała się o tem, iż jest tylko zabawką w ręku Lewickiego, odpowiada oskarżona: Dnia 27 października wracałam ze Lwowa i wtedy moje wątpliwości znów ożyły. Następnie wyjechałam znów do Lwowa, tam dostałam list od Lewickiego, na który odpisałam dopiero na Boże Narodzenie. Wskutek tego listu Lewicki przybył do Lwowa, był w biurze mego męża i powiedział mi, że nie będzie się ze mną widział, ale się widział. Wiedziałam doskonale już wówczas, że byłam zabawką w jego rękach i nie byłam jego jedyną kobietą. Lewicki stworzył teorię o dwu, a nawet o trójosobowości. Twierdził, że jest w nim jeden człowiek taki, jakim go znam, a drugi inny. „Wszystko co dobre we mnie, mówię, do ciebie należy“. We Lwowie mówiliśmy o wszystkim. Wiedziałam, że miał wiele kochanek, miał wiele kobiet, przeszło 80, sam mnie o tem mówił...

Przew.: To może zawiele. (Wesołość).

Bor.: Następnie przekonałam się, że w procesie Haekera nie szło Lewickiemu o moją obronę, lecz o zyskanie rozgłosu i sławy. Byłabym wołała, aby Haecker był uwolniony, aniżeli, żebym miała słuchać na rozprawie zarzutów straszniejszych, niż zarzut szpiegowstwa. Lewicki przypuszczał do przesłuchania wszystkich świadków, chciał pokazać, że Borowska jest tak zła, „a jednak ją uwolnię!“

Po dalszym przesłuchaniu Borowskiej przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do godziny 9 rano. Przy końcu rozprawy Borowska miała się o wiele lepiej, niż na początku. Ożywiła się i nabrała energii. Przypuszczała, że wytrwa ona do końca rozprawy, obliczonej na 2—3 tygodni.

Drugi dzień rozprawy.

Dzisiaj odbywało się dalsze przesłuchanie oskarżonej.

Borowska, zamiast jak wczoraj w kapeluszu z ciemnym welonem, przybyła dziś w ciemnej angielskiej czapce bez woalki. Stan fizyczny oskarżonej zdaje się być lepszy; rozmawiała kilkakrotnie przed rozpoczęciem rozprawy z obrońcą dr. Schalayem, rozglądając się ciekawie po sali.

Na początku rozprawy zwróciła się Borowska do przewodniczącego, prosząc, ażeby o ile możliwości ją oszczędzał, gdyż jest bardzo osłabiona. Sił fizycznych dodaje jej tylko czarna kawa i wino, moralnych — pamięć o dziewczynce (tak nazywa zawsze swą córeczkę) i nadzieja, że tortury, jakie przechodzi na rozprawie, nie będą bezowocne. Prosi, ażeby możliwe sprzecznosci w jej zeznaniach od razu wykazywano dowodami z aktów, a nie jak wczoraj zbywano frazesami, jak „zeznania pani w śledztwie roją się od kłamstw“.

Przewodniczący oświadcza, że ani na krok nie odstąpi od sposobu dotychczasowego prowadzenia rozprawy i nie da sobie żadnej dyrektywy narzucić.

Po tym epizodzie rozprawę podjęto na nowo rozpatrywaniem prywatnych stosunków oskarżonej. Z mężem za obopólną zgodą rozszła się w r. 1905.

Na zapytanie przewodniczącego, czy nadal utrzymywała stosunki małżeńskie z mężem odpowiada Borowska ironicznie: Czy to

tak potrzebne do wyjaśnienia kwestyi, czy zabiłam Lewickiego?

Wobec tego przew. zapytuje: Czy odpowie pani na to pytanie, ile właściwie miała pani dzieci?

Borowska odpowiada: dwoje, syna, który umarł i córkę.

Przew.: Czy to drugie dziecko także jest dzieckiem męża?

Borowska: Przyszło na świat w ośm miesięcy po separacji, więc prawnie jest córką mego męża.

Gdy przewodniczący na podstawie aktów wykazuje wątpliwości w tym kierunku, Borowska zdenerwowana oblicza dokładnie czas, prostuje obliczenie przewodniczącego, powołując na świadków lekarzy obecnych na sali, którzy przyznają jej rację.

W dalszym ciągu rozprawy przew. poruszył rozmaite drastyczne szczegóły z życia oskarżonej, zaczerpnięte z aktów procesu Haekera, jak jej erotomanie, obgadywanie męża i t. d.

Borowska broni się w pierwszej chwili konsekwentnie w końcu jednak zdenerwowana wybucha gwałtownym płaczem, mówiąc, że takie prowadzenie rozprawy, to coś gorszego, niż tortury.

Na wniosek lekarzy zarządził przew. przerwę, mówiąc: zarządzam zawieszenie rozprawy na 20 minut, ażeby nie powiedziano, że panią maltretuje.

Po 20 minutach przerwy Borowska opowiadała o swem trudnym położeniu przymusowym po separacji z mężem. Uczęszczała na Uniwersytet, mając 15 zł. miesięcznie. Haecker podczas rozprawy zarządził jej, że żyła z jałmużny.

Tak jest — mówi Borowska — żyłam z jałmużny z pożywek, które dawali mi dobrzy ludzie, ale pracowałam bardzo ciężko w szpitalu św. Łazarza, bo krzepiła mnie myśl, że pracuję dla dziecka. Tak było przez 1½ roku i byłoby dalej, ale zdrowie zaczęło się psuć. Musiałam rozłaczyć się z dzieckiem. Nagle byt mój się poprawił, bo dostałam posadę w szpitalu. Szczęście zaczęło się do mnie uśmiechać, gdy wtem cały gnał roje runął z powodu potwarzy szpiegowstwa, rzuczonej na mnie przez Haekera. Wówczas poznałam Lewickiego. Pokochałam go wbrew mej woli. Lewicki był u mnie wieczorami, czytywał Słowackiego i Krasińskiego, w języku niemieckim roztrząsał Buddy, czarował mnie każdym słowem, każdym ruchem, a nawet mówił, że mnie pożąda.

Gdy przewodniczący chciał przystąpić do odczytania listów Borowskiej, jej mąż, obrońca dr. Szalay sprzeciwił się temu, podnosząc, iż listy te zawierają najtajniejsze szczegóły z życia domowego obwinionej, a z samą rozprawą nie mają związku.

Prokurator i zastępca strony poszkodowanej dr. Kłębowski przemawiali przeciw żądaniu obrońcy i domagali się odczytania tych listów.

Trybunał udał się na naradę; nastąpiła przerwa.

OSTATNIA POCZTA.

— Wczoraj odbył się w Pradze wybór uzupełniający posła do Rady państwa z okręgu wyborczego nr. 3 (Praga-Nowe Miasto). Wybór nie dał rezultatu, odczytanie więc wybór ściślejszy między Młodziechem adwokatem dr. Alojzym Rafinem, a radykałem ze stronnictwa prawnopanstwowego, posłem do Sejmu, Stanisławem Sokolem.

— Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu styryjskiego, p. Kokovec (słoweński liberal) uczynił wniosek o cofnięcie pozwolenia wydanych duchownym i organistom na zbieranie składek, co nie odpowiada duchowi czasu.

P. Benkovic (słoweński katolik) uczynił zarzut Sejmowi, że lekceważy godność Sejmu, traci czas na obrady nad rzeczami nie nieznaczącymi. (Śmiech na ławach demokratów niemieckich i socjalnych demokratów).

Miedzy posłami katolicko-słoweńskimi a socjalistą Reslem powstała kłótnia i tak wielka wrzawa, że Marszałek musiał przerwać posiedzenie.

Po przerwie pos. socjalno-demokratyczny Horvatek oświadczył, że na parafian wywiera się nacisk celem uzyskania od nich składek.

Po przemówieniu p. Puchasa (chrześcijańsko-społeczny), wniosek powyższy przekazano komisji. Za przekazaniem tego wniosku komisji głosowali także chrześcijańsko-społeczni.

Następne posiedzenie dziś.

— Cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, zawiadomiły szwajcarski rząd związkowy, iż wobec zmiany stosunków rezygnują z posług p. Millieux, upatrzonego na dyrektora skarbu na Krecie.

Porta otrzymała odpowiedź na swój ostatni protest w sprawie złożenia przez rząd kretański przysięgi na wierność królowi greckiemu. Mocarstwa oświadczają, że postępo-

wanie Kretańczyków jest bezsensowne, zwłaszcza, że o aneksyi Krety przez Grecję nie może być mowy. Mocarstwa przyrzekły swą interwencję.

— Sultan przyjął wczoraj wielkiego wezyra Hakkiego. W południe wśród zwykłego ceremoniału odbyło się u Porty odczytanie pisma odrębnego sultana w sprawie zamianowania Hakkiego bęja wielkim wezyrem, a Husniego szeikiem ul islam.

— W. Allg. Ztg. donosi, że w kołach dyplomatycznych zapewniają, iż propozycja amerykańska co do neutralizacji kolei maudzarskiej wywołała wielkie wzburzenie w Tokio. Japonia nigdy nie zgodzi się na zrealizowanie tego projektu. Stany Zjednoczone grożą, że w razie, gdyby ich propozycję odrzucono, zbudują konkurencyjne koleje w Mandżurii. Japonia nawet pod groźbą wojny nie ma zamiaru ustąpić. Tło prawne tej kwestyi nie jest wyjaśnione, bo Chiny dotychczas są nominalnym właścicielem półwyspu Liaotung, a Japonia dzierżawi, podobnie jak poprzednio Rosyja, Port Artura i Dalny, ponieważ Rosyja w traktacie w Portsmouth przełała tylko swe prawa dzierżawne na Japonię.

SEJM.

(59 posiedzenie I. sesji IX. peryodu).

Lwów, dnia 13 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Bądziński o godzinie 10 m. 30 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycje, oraz zgłoszone wnioski i interpelacje.

P. Cielecki w krótkim przemówieniu poparł petycję krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie o stworzenie funduszu pożyczkowego na nabywanie sikawek dla gmin.

Wnioski zgłosili:

P. Sobolewski i tow. w sprawie założenia szkoły tkackiej w Samborze.

P. Schaetzel i tow. o zmianę rozporządzenia Namiestnictwa w sprawie obowiązku zgłaszania wyrębu drzewa.

Interpelacje: P. Kurowiec i tow. w sprawie urzędowania starosty w Kałuszu.

Następnie przystąpiła Izba do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910.

P. dr. Hupka w przeszło godzinnym przemówieniu zaznaczył przedewszystkiem, iż nadzieje, jakie przywiązywali niektórzy do czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Rady państwa, zawiodły. Nietylko, że nie polepszyły się stosunki w państwie, lecz przeciwnie pogorszyły, co też niemało wpłynęło na krytyczny stan finansów krajowych. Stan kraju naszego — mówił p. Hupka — jest w porównaniu z innymi krajami koronnymi bardzo smutny, gdyż ciężar dodatków tamuje w nim całe życie ekonomiczne, a bezplanowa gospodarka ekonomiczna Rządu stan ten jeszcze pogarsza. Obawiać się przeto należy, że jeszcze szybciej, niż niedobór budżetu krajowego wzrastać będą niedobory budżetów prywatnych, a więc gospodarstwa narodowego.

Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić mowę zbyt pesymizm, na to jednak mowa odpowiedzieć tylko może, że o wiele gorsze jest oszołomienie się w chwilach nędzy wspomnieniami dawnej świetności i wstawianie w siebie i w społeczeństwo wielkiej potęgi i wpływu.

Celem poprawy finansów krajowych wskazywano już z rozmaitych stron na różne środki ratunku. Podnoszono sprawę podwyższenia podatku od wódki pod warunkiem, że cały dochód z tego podwyższenia przekazany zostanie krajowi i że równocześnie podwyższony zostanie podatek od piwa. Mowca ze swej strony może wskazać na podwyższenie podatku od wina, gdyż podatek ten obciążałby w naszym kraju tylko ludzi zamożniejszych. Wymieniano również podwyższenie ceny tytoniu i cygar, oraz inne źródła dochodu.

Oprócz tych źródeł, które wymieniono, wydatnym źródłem dochodu dla kraju, chociaż potrzebna byłaby do tego znaczna inwestycja, byłaby budowa krajowego rurociągu dla ropy z centrum naszego przemysłu naftowego na zachód, z odgałęzieniami do wszystkich wielkich rafinerii i doprowadzeniem do granicy niemieckiej nieprzerobionej w kraju ropy. Kraj nie potrzebowałby do tego zezwolenia ani Rządu, ani parlamentu, ani też wykupu obcych gruntów, gdyż dałyby się przeprowadzić rury rowami dróg krajowych i powiatowych. Budowa takiego rurociągu zapewniłaby krajowi nie tylko miliony dochodu, lecz dozwoliłaby także na wyrugowanie z Niemiec konkurencji amerykańskiej. Zrealizowaniem tej myśli stworzyłby kraj swój krajowy monopol. Mowca rzuca więc tę myśl, prosząc, by Wydział krajowy wziął ją pod swą rozprawę.

Celem poprawy finansów krajowych, podnoszono również potrzebę wyeliminowania z budżetu krajowego całego szeregu pozycji, które właściwie należą do Państwa, jak n. p. budowa klinik uniwersyteckich, szczepienie ospy i t. d.

Aby jednak mózdz stworzyć nowe źródła dochodu i wyeliminować takie pozycje z budżetu krajowego, które należą do Państwa, trzeba mieć silną reprezentację w Wiedniu i umieć nią należycie pokierować. — A sposobność ku temu dać nam może normalnie funkcjonujący parlament. — Chociaż mowca nie jest zwolennikiem tej nowej, tak zwanej Izby ludowej, która przez prawdziwą orgię walk narodowościowych i przez zbyt częste działania posłów nie dla dobra Państwa i kraju, lecz dla przypodobania się wyborcom, dużo złego narobiła, to jednak z radością powitał reformę regulaminu Izby posłów, gdyż gorzej byłoby bez parlamentu, bo nastąpiłaby rządzący § 14.

W dalszym ciągu swego przemówienia podniósł mowca, iż tylko wtedy będzie można w Wiedniu rozwinąć potrzebną siłę dla przeprowadzenia rozmaitych postulatów kraju, jeżeli Koło polskie będzie prawdziwie solidarne. Siła ta mogłaby być jeszcze większa, gdyby posłowie ruscy mogli iść z posłami polskimi solidarnie, choćby nie w sprawach politycznych, lecz tylko w sprawach dotyczących się wspólnego dobra naszego kraju.

Jedną z głównych przyczyn naszej słabości jest spór polsko-ruski, który jest także zaporą w uregulowaniu sprawy reformy gminnej i agrarnej.

Na zachodzie kraju teren do tych reform jest już przygotowany, bo od niedawna stronnictwo ludowe porzuciło jednostronną agitacyjną działalność, a także demokracja w Galicji zachodniej skłonna jest do zgody na tym punkcie. Teren przygotowanego nie ma tylko w Galicji wschodniej, bo tam przeszkodą jest kwestia ruska. Sprawa dojścia do porozumienia w tym względzie jest jedną z rzeczy najważniejszych. Dziś jednak o ugodzie tej myśleć nie można, gdy pośród Rusinów szerzy się radykalizm. Zdaniem mowcy, w interesie tak narodu ruskiego, jak i polskiego, leży utworzenie silnej partii umiarkowanej narodowej ruskiej. Iż utworzenie się takiego stronnictwa jest w naszym kraju możliwe, poznał mowca z niektórych słów p. dr. Korolę, wypowiedzianych w r. 1907 i na posiedzeniu wczorajszym. W porozumieniu z takim stronnictwem narodowym ruskiem mogłyby oba narody zwalczyć kierunek radykalny. Jednym ze środków do sprowadzenia zgody polsko-ruskiej uważa mowca również sejmową reformę wyborczą, która powołałaby do Sejmu ludzi umiarkowanych na podstawie praw, jakich żąda agitacja i demagogia nie zdołałaby zniweczyć.

Ze taka zgoda z Rusinami jest możliwa, wcale to nieprawdopodobne nie jest, jeżeli się zważy, iż nastąpił przed półroczem rokiem sojusz konserwatystów krakowskich z ludowcami, o którym przedtem nikomu ani się śniło.

Mowca przeszedłszy następnie do omówienia sprawy sejmowej reformy wyborczej, zauważył przede wszystkim, iż czteroprzymiotnikowość okazała się zasadą najfałszywszą i najszkodliwszą, jak to mieliśmy sposobność przekonać się z tego, co działo się w parlamencie wiedeńskim. Austria wprowadzając czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze, popełniła krok bardzo fałszywy i będzie jako taka *in orbem ultima*, gdyż już w Niemczech ogranicza się równość wyborów, we Francji zaś zabierają się do zerwania z tą zasadą.

W Austrii czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze nie zmieniło niczego na lepsze. W parlamencie wiedeńskim zasiadli posłowie, którzy mają mniej doświadczenia politycznego, a więcej apetytów osobistych. To też nie dziw, że rodzą się coraz szkodliwsze pomysły i tendencje. I tak ustawa o ubezpieczeniu społecznym, gdyby była wprowadzona w życie, zniweczyłaby pracę i oszczędność, zrujnowałaby przemysł i wygnała z kraju kapitały, rujnując także rolnictwo. Również wniosek p. Steinwendera jest ciężką i poważną groźbą dla rolniczego przemysłu w kraju, a jako wynagrodzenie za traktaty handlowe, uchwalone wbrew życzeniu Sejmu, otrzymaliśmy ograniczenie autonomii i gospodarcze nonsens w rozdziale subwenyji według klucza narodowościowego. Nie chcieliśmy — woła p. Hupka — myśleć o katastrofie przy reformie wyborczej, a teraz otrzymujemy ten kataster za pośrednictwem bydła. Stało się zaś to wszystko dzięki stronnictwu, które w kraju uprawia najszkodliwszą demagogię, w Wiedniu zaś jest uległe wobec Rządu. Przed tym zarzutem nie zastoi się to stronnictwo żadnymi atakami na Namieśnika.

Mowca mówiąc to, nie chce bynajmniej zastrzeżać się przeciwko ustępstwom na rzecz Rusinów, ani też osłabiać powagi Koła polskiego.

Co się tyczy ustępstw na rzecz Rusinów, to, zdaniem mowcy, winna mieć tu zastosowanie zasada *do ut des*, lub *facio ut*

facies, na podstawie jedynie bezpośredniego porozumienia.

Mowca nie chce brać przykładu z tych, którzy poniżali powagę Koła polskiego, gdy jego prezesem był s. p. Apolinary Jaworski, atakując go osobiście. Do osłabienia powagi Koła — wedle mowcy — przyczyniają się obecnie tylko ci, którzy przez lekkomyślny zachwyt i fantastyczne legendy usiłują wmówić w kraj, że polityka większości Koła jest zbawieniem dla niego, jest osią, około której wszystko się obraca.

Powróciwszy w dalszym ustępie swego mowy do sprawy sejmowej reformy wyborczej, wyraził mowca zdanie, że celem jej powinno być nietylko danie wszystkim klasom reprezentantów, lecz także i to głównym, danie posłów dobrych. Prawo wyborcze, na które mowca się godzi, ma być trzyprzymiotnikowe: powszechne, bezpośrednie i tajne, oparte na podstawie opłacanych podatków bezpośrednich i inteligencji. Dalszym życzeniem mowcy jest, aby w nowej ordynacji pozostała zmodernizowana kurya własności, utrzymywana w tej samej sile, co dotychczas. Uprawniona jest ona do tego z powodu swej siły podatkowej, inteligencji, długoletniego doświadczenia politycznego, oraz z faktu, iż sprawowała tak długie rządy. Następnie powinna pozostać, dla uchronienia dotychczasowych w niej żywiołów od deteryoryzacji, kurya miast. Winna być zaprowadzona tylko w niej trykrotna pluralność, lub podział na dwa koła wyborcze. Ten sam podział musi być zachowany w kuryi mniejszej własności, w której przy powszechności zastępstwa stanęły obok siebie dwa sprzeczne interesy: chłopa-gospodarza i bezrolnego proletariatu.

Co się tyczy odpowiedniego zastępstwa w Sejmie narodu ruskiego, to — zdaniem mowcy — zastępstwo to powinno odpowiadać jego sile podatkowej i inteligencji. Sprawiedliwość ta jednak nie wyklucza jak najsilniejszej obrony mniejszości polskich na Wschodzie przez odpowiednie wykrawanie okręgów wyborczych, oraz przez forsowanie budowy szkół dla tych mniejszości.

Koncząc swą mowę, tak mówił p. Hupka: Stronnictwo mowcy zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że w przyszłym Sejmie będzie mniej licznie reprezentowane, jak obecnie. Był czas, że stronnictwo to toczyło się na czterech kołach, teraz toczy się na dwu, w przyszłości potoczy się może najednem, ale musi ono pozostać w przedniej parze kół. Koło to potrafi być wtedy i hamulec i wóz wstrzymać nad przepaścią. Jako drugie koło w tej parze, pójdą ci, którzy zechcą poprzeć interesy handlu i przemysłu krajowego, interesy agrarne i zechcą dopomóc do reformy gminnej, administracyjnej i agrarnej. Stronnictwo mowcy będzie zawsze w pierwszym szeregu tych, którzy dążyć będą do porozumienia między stronnictwami, narodami i klasami. Bez względu na ukształtowanie się przyszłości, stronnictwo mowcy nie da się wyprzedzić nikomu i nigdy, w pracy dla kraju i w gotowości do poświęceń. (Oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

P. ks. Stojałowski zarzucił stronnictwu konserwatywnemu, iż smutny stan finansów krajowych jest winą jego dotychczasowej gospodarki, nie zaś elementów, które przysłały dopiero do rządów. Stronnictwo to — zdaniem mowcy — nie dotychczas nie zrobiło, nie załatwiło ani kwestyi ruskiej, ani kwestyi żydowskiej, ani agrarnej, nie zrozumiało ducha czasu, a na ruch ludowy miało jedyną odpowiedź: zdusić. Ruchu ludowego nie uznano póty, póki nie rzucano bandyckich hasel. Wtedy to konserwatyści stchórzyli i rozpoczęli pakt. W Wiedniu prowadzili intrzygi za kulisami, żeby Koło polskie zdyskredytować.

Następnie obszernie omawiał p. ks. Stojałowski sprawę Banku parcelacyjnego. Zdaniem mowcy konserwatyści oddawna wdziali o złych interesach Banku, ponieważ jednak mieli z ludowcami interesy, ukrywali więc faktyczny stan rzeczy. Jeżeli sprawa Banku parcelacyjnego smutnie się zakończy, to współwinnę ponosić będą konserwatyści.

Przeszedłszy do omówienia stosunków, panujących w demokracji, podniósł mowca, iż z powodu niezgody, jaka istnieje między różnymi odcieniami tej demokracji, konserwatyści „grają“ na rozmaitych różniach, a jak się okazało z dwu ostatnich dni obrad Sejmu, utworzyli wyraźną konspirację wielkich i małych rolników przeciw demokracji. Najlepszą ilustracją jest skład prezydium Koła polskiego, który jest tak dobrany, że każdy członek jego jest z innej partii: jeden ciągnie na prawo, drugi na lewo, a trzeci w tył. Wskutek tego odpowiedzialność za kierownictwo Koła, jakkolwiek powinna spadać na wszystkich, to jednak w razie jakiegokolwiek winy, uderza się jedynie w samego Prezesa.

Mowę swą zakończył p. ks. Stojałowski apelem do polskich stronnictw, by w sprawach kraju szły zawsze solidarnie.

P. dr. Górski omawiał przeważnie kwestye ekonomiczne, które leżą w zakresie działania częściowo Sejmu, częściowo Rady państwa. Dłużej zatrzymał się przy rezolucji

sejmowej z października 1905 r. w sprawie urzędzenia miast, wyjaśniając, co w tej sprawie zrobiono. Na przykładzie tej rezolucji wykazywał, jak nieustanne zabiegi w Wiedniu mogą się przyczynić do respektowania rezolucji sejmowych w rozmaitych sprawach. Po omówieniu spraw przemysłu naftowego, przeszedł mowca do rozpatrzenia rządowego projektu ubezpieczenia społecznego i zarzucał temu projektowi, iż idzie za daleko, gdyż według ogólnie uznanej zasady w drodze przymusu należy dawać jedynie *minimum* ubezpieczenia, resztę zaś zostawić ubezpieczeniu fakultatywnemu. Tymczasem projekt, o którym mowa, zawiera takie rodzaje ubezpieczenia, które w żadnym państwie jeszcze nie istnieją i nawet prób w tym kierunku nie czyniono. Z kolei przeszedł mowca do omówienia szczegółowego wspomnianego projektu.

Dalszy ustęp swej mowy poświęcił p. dr. Górski uwagom nad sprawą uprzemysłowienia kraju.

Wspomniałszy wkońcu o potrzebie zgody polsko-ruskiej, wykazywał mowca cały szereg spraw, których załatwienia domaga się tak samo naród polski, jak i ruski.

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał jeszcze głos p. dr. Hupka i oświadczył, iż wobec komentarzy, jakie wywołała jego dzisiejsza mowa, stwierdzić musi, że wypowiedziane w tej mowie zapatrywania były zapatrywaniem osobistym mowcy.

Na tem o godzinie 2-15 po południu odczytał J. E. P. Marszałek krajowy dalsze obrady do godziny 8 wieczorem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radcami Dworu, radców wyższego sądu krajowego we Lwowie: Władysława Piwockiego i Stanisława Kruszelnickiego; pierwszego prokuratora w Tarnopolu Wiktora Piwockiego, jakoteż radców wyższego sądu krajowego we Lwowie: Jana Kiliana i Teodora Stefanelliego.

Dalej zamianował radcami wyższego sądu krajowego radców sądu krajowego: Joachima Tomaszewskiego i Józefa Paszkiewicza w Sanoku, Antoniego Kauczyńskiego i Teodora Bordolo we Lwowie, Konstantyna Mironowicza w Tarnopolu, Stanisława Wierzbickiego we Lwowie, Feliksa Bernackiego w Kołomyi, Henryka Goralskiego w Striju, Stanisława Nowadowskiego w Kołomyi, Marcellego Fedynskiego i Józefa Reicherta we Lwowie, Emila Prokopowicza w Szezwawie, Józefa Grochowicza w Przemyslu, Wincentego Mromlińskiego i Kazimierza Jankę we Lwowie, Światosława Sankowskiego w Stanisławowie, Włodzimierza Dolińskiego w Złoczowie, Piotra Janickiego w Sanoku, dr. Waleryana Kaflińskiego i dr. Eugeniusza Szalaya w Przemyslu; — dalej zamianował pierwszym prokuratorem, prokuratora Jana Scheriffa w Sanoku — wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

Następnie zezwolił Najj. Pan radcy wyższego sądu krajowego w sądzie obwodowym w Złoczowie Rudolfowi Jackowskiemu na uproszone przeniesienie do sądu krajowego we Lwowie; — zamianował radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie, radców wyższego sądu krajowego w trybunałach I. instancyi: Floryana Malinowskiego we Lwowie, Józefa Karanowicza w Stanisławowie i dr. Seweryna Bersona we Lwowie, oraz radcami wyższego sądu krajowego przy trybunałach I. instancyi, radców sądu krajowego: Eustachego Terleckiego we Lwowie dla Złoczowa i Teofila Gielitowicza w Stanisławowie dla Stanisławowa.

Wiedeń, 13 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister oświaty nadał prawo publiczności pierwszej klasie gimnazjum prywatnego Tow. Szkoły ludowej w Kutach na rok szk. 1909/10.

Budapeszt, 13 stycznia. Hr. Khuen-Hedervary konferował wczoraj z ministrem Tomasiem w sprawie objęcia teki ministerstwa dla Chorwacji.

Poznań, 13 stycznia (Tel. prywatna). Z Berlina donoszą, iż w Nadrenii, w okręgu wyborczym Mühlbach-Gummersbach Polacy zamierzają postawić własnego kandydata. W tym celu odbędzie się szereg zgromadzeń wyborczych.

Paryż, 13 stycznia. Były rezydent generalny w Tunisie Millet ogłasza ostry artykuł przeciw Turcji, która nie chce uznać protektoratu francuskiego nad Tunisiem. Millet sędzi, że rząd francuski powinien zagrozić ekspedycją do Mitylene i zmusić w ten sposób rząd turecki do ustąpienia.

Waszyngton, 13 stycznia. Izba reprezentantów przyjęła ustawę o zwalczaniu handlu dziewczętami.

Los Angeles, 13 stycznia. Paulhan wzniósł się na aeroplanie do wysokości 4600 stóp i osiągnął nowy rekord.

Z parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Berlin, 13 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu Delbrück zabrawszy głos po raz drugi, podniósł, iż każdy urzędnik dobrowolnie wstępuje w stosunek służbowy do państwa. Przez to zyskuje on szereg korzyści materialnych i moralnych, a z korzyści tych właśnie wypływa pewne ograniczenie w wykonywaniu jego praw obywatelskich. Jeśli działalność urzędników nie jest zgodna z interesami i zadaniami państwa, to państwo musi wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje. Jeśli idzie o ciężkie przewinienia, to wówczas naturalnie państwo zastosowuje przepisy dyscyplinarne. Jeśli wykroczenie jest lżejsze, to państwo przenosi tylko urzędnika w interesie służby. Kto śledzi prasę i literaturę polską i bez uprzedzeń przypatruje się rosnącej animozji ludności polskiej przeciw Niemcom, ten dojdzie do przekonania, że wszystkie grupy reprezentujące interesy polskie, są zgodne z sobą w dążeniu do utrzymania narodowej kultury, do zacieśnienia coraz silniej węzłów między poszczególnymi dzielnicami dawnego Królestwa Polskiego, a reprezentanci polscy rozmaitych kierunków politycznych bardzo często stawiali tezę, iż niema poczucia narodowego bez poczucia państwowości. W obozie polskim istnieją dwa kierunki. Jedni mówią, że byłoby nierozsądnym i tchórzostwem nie powiedzieć otwarcie, iż ostatnim celem życzeń polskich jest wskrzeszenie państwa polskiego. Drugi powiada, iż pozostawiają to Opatrzności, to znaczy innymi słowy, że czekają na odpowiednią sposobność, aby tę nadzieję urzeczywistnić. W sprawie katowickiej należy zrozumieć, iż w czasach gorącego wzburzenia politycznego rządowi musi na tem zależeć, aby w reprezentacjach gminnych zasiadali mężowie o wypróbowanej wierności dla myśli państwowej.

Jeden z kandydatów polskich, postawionych w Katowicach, jest gorliwym agitorem Towarzystw sokolich, drugi w Tow. „Straż“, która jest polską organizacją, założoną celem walki z Niemcami. Nikt więc wśród tych okoliczności nie może zaprzeczyć rządowi prawa przeszkadzania temu, by tacy nieodpowiedni ludzie zajmowali urzędy publiczne.

W okolicach polskich, gdzie dawniej kraj był zupełnie opustoszały, gdzie większość ludności pod względem ekonomicznym i społecznym znajdowała się w opłakanym położeniu, dziś mieszka na swej ziemi bogaty stan włościański. Na opustoszałej dawniej ziemi stoją dziś piękne miasta, a ludność używa tych samych praw, jak każdy Prusak. Czyż więc można to usprawiedliwić, że ci, którzy kulturę swą i dobrobyt zawdzięczają państwu pruskiemu, kują broń przeciw państwu, które jest ich dobroczyńcą. Prusy mają prawo owoców tej pracy bronić przeciw nieprzyjacielowi i nie dadzą się przez nikogo sprowadzić z tej drogi.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyi.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. prywatna). Część dóbr majorackich Gródek, w pow. połtuskim i część dóbr Targówek, w pow. miński mazowiecki, ma być rozparcelowana między włościan przy współudziale Banku włościańskiego.

Warszawa, 13 stycznia. (Tel. prywatna). Władze administracyjne, dające zezwolenie na zbieranie składek na budowę nowych kościołów katolickich w gubernii lubelskiej i siedleckiej, dały to zezwolenie z zastrzeżeniem, że składki te nie będą zbierane w tych powiatach, które mają należeć do przyszłej gubernii chełmskiej.

Petersburg, 13 stycznia. (Tel. prywatna). Krążą uporeczywe pogłoski o dymisji ministra komunikacji i naczelnika głównego zarządu rolnictwa.

Petersburg, 13 stycznia. (Tel. prywatna). Aresztowano tu naczelnika filii petersburskiej *Russkiego Stowa* Rumanowa, po dwukrotnej rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu. Aresztowanie to stoi w związku z wydrukowanym spisem partji rewolucyjnych.

Petersburg, 13 stycznia. (Tel. prywatna). Rewizja ministerstwa komunikacji jest rzeczą postanowioną. Komisja rewizyjna składać się będzie z trzech oddzielnych sekcji. Senator Garin dokona rewizji organizacji centralnej ministerstwa, a głównie komitetu gospodarczego. Drugiej seryi przewodniczyć będzie Pnzyrewskij. Rewizja odbędzie się w lecie b. r.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

(260 2—3)
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego 1. 6.
Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednim)
przed południem od 8 do 12, po południu
od 2 do 6, — w soboty po południu od
3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 17 stycznia 1910 od 10 do 12
godziny przed południem: towary ko-
rzennne, obuwie, maszyna do pisania,
towary łokciowe bławatne, oraz konfe-
kerya męska i dziecienna.

Wtorek 18 stycznia 1910 od 10 do 12 godzi-
ny przed południem: meble, pianino,
srebro, kasa i fortepian.

Sroda 19 stycznia 1910 od 10 do 12 godzi-
ny przed południem: meble, fortepian,
dywany i dodatki modniarskie.

Czwartek 20 stycznia 1910 od 10 do 12
godziny przed południem: meble, for-
tepian i pościel.

Piątek 21 stycznia 1910 od 10 do 12 go-
dziny przed południem: meble, kasa,
srebro, uprząż na konie, broń my-
śliwska, oraz towary modne damskie
i dodatki krawieckie.

Sobota 22 stycznia 1910 od 4 do 8 godzi-
ny po południu: meble i sprzęty do-
mowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą
być oglądane w hali przed licytacją w go-
dzinach urzędowych.

Lwów, dnia 8 stycznia 1910.

L. cz. E. 2498/9 (3) (198 3—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Rypiaka syna Sta-
sia zastąpionego przez adw. dr. Szaranie-
wicza odbędzie się dnia 31 stycznia 1910 o
godzinie 8:30 przed południem w sądzie ni-
żej wymienionym, w biurze Nr. I w Żuraw-
nie licytacja połowy realności lwh. 228
gm. Sulatycze wraz z przynależnościami,
składającymi się z chaty, stajni, stodoły, wo-
zowni i 2 obrotów.

Nieruchomość wystawiona na licytację
jest oceniona na 3302 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2201 kor. 67
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniej-
szem zatwierdza i odnoszące się do tej nie-
ruchomości dokumenta (wyciąg tabularny,
wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i
t. d.), może każdy, mający chęć kupienia,
przejrzeć podczas godzin urzędowych w są-
dzie niżej wymienionym, w biurze Nr. I.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy są-
dowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żurawno, dnia 9 grudnia 1909.

L. cz. E. 1065/9 (4) (220 3—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Parańki Chorkawej, odbę-
dzie się dnia 26 stycznia 1910 o godzinie
10 przed południem, w sądzie niżej wymie-
nionym w biurze Nr. 11 licytacja realności
lwh. 722 ks. gr. gm. kat. Rakowiec.

Nieruchomość ta wystawiona na licy-
tację jest oceniona na 480 koron.

Najniższa cena wynosi 320 kor., po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które się równo-
cześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nie-
ruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły oce-
nienia i t. d.), może każdy, mający chęć ku-
pienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, 12 grudnia 1909.

L. cz. E. 599/9 (18) (187 3—3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 1 lutego 1910 o godz. 11 rano
odbędzie się w tut. sądzie w biurze Nr. 7
licytacja: 1. połowy realności lwh. 412 ks.
gr. Tuczapy składającej się z parceli budo-
wlanej, na której stoją: chata, stodoła i
szopa, oraz z ogrodu i roli o powierzchni
5 ar 20 m² wraz z przynależnościami, a to
6 jabłoni, 2 gruszy i 4 czereśni, 2) całej real-
ności lwh. 413 gm. Tuczapy składającej się
z parceli budowlanej na której stoi dom,
oraz z ogrodu, łąk i roli o powierzchni 4 ha

8 m² wartości szacunkowej łącznie z przy-
należnościami w kwocie 4.198 kor.

Najniższa cena wynosi 2800 koron,
poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i dokumenty, może
każdy przejrzeć podczas godzin urzędowych
w tut. sądzie w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Jaworów, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. E. 1090/9 (8) (278 2—3)
Na żądanie Towarzystwa kredytowego

w Haliczu odbędzie się dnia 24 stycznia 1910
o godz. 9 przed południem w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja real-
ności lwh. 75 gm. kat. Żelibory wraz z przy-
należnościami, wedle protokołu ocenienia
z dnia 22 października 1909 l. cz. 1090/9 (6).

Nieruchomość ta wystawiona na licyta-
cję, jest oceniona na 3000 kor.

Najniższa cena wynosi 2.000 kor., po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie
się zatwierdza i odnoszące się do tej nierucho-
mości dokumenta, może każdy, mający chęć
kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędow-
ych w sądzie niżej wymienionym, w biurze
Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Bolszowie, dnia 6 grudnia 1909.

L. cz. E. 3166/9 (15) (273)
Edykt licytacyjny.

Dnia 28 stycznia 1910 o godzinie 9
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 22 odbędzie się licytacja
realności obj. wyk. hip. l. 53 i 77 ks. gr.
dla IV. dz. m. Kołomyi z tem, że licytacja
co do obydwóch realności będzie łącznie
przeprowadzona.

Nieruchomości te wystawione na licy-
tację, są ocenione na 18.974 kor. 56 hal.

Najniższa cena wynosi 9487 kor. 28
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przy-
jdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-
nia i t. d.) może każdy, mający chęć ku-
pienia przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie niżej wymienionym, w biurze
Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I
Kołomyja, dnia 27 grudnia 1909

L. cz. 1000/9 (9) (334)
Na żądanie Julii Jaszczy w Przecławiu

odbędzie się dnia 26 stycznia 1910 o go-
dzinie 9 przed południem w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 8 licytacja:
a) 1/4 części realności lwh. 141 i b) 1/4
części realności lwh. 142 ks. gr. gm. Przecław.

Nieruchomość ad a) wystawiona na li-
cytację jest oceniona na kwotę 1448 koron
30 hal., zaś ad b) na kwotę 250 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 967 kor.,
ad b) 167 kor., poniżej tej ceny sprzedaż
nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg ta-
bularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-
nia i t. d.) może każdy, mający chęć kupie-
nia, przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie niżej wymienionym, w biurze
Nr. 8.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Radomyśl wielki, dnia 2 grudnia 1909.

L. cz. E. XIII. 375/9 (2) (321)
Zobowiązany Jan Giorunowski właścici.

realności w Grzegórkach.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Juliusza Hultingera, za-
stąpionego przez adwokata dr. Edwarda
Sternbacha w Krakowie, odbędzie się dnia
14 lutego 1910 o godzinie 9:30 przed po-
łudniem w sądzie niżej wymienionym w
biurze Nr. 49 Krakowie, ul. św. Jana 22
licytacja realności lwh. 50 ks. gr. gm. kat.
Zwierzyniec objętej składającej się z parceli
bud. lk. 12/1 i parc. grunt. lk. 44/1 oraz
domu Nr. 49.

Nieruchomość ta wystawiona na licyta-
cję jest oceniona na 6.840 kor.

Najniższa cena wynosi 4560 koron, po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które jako zgodne
z ustawą zatwierdza się i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły ocenie-
nia i t. d.) może każdy, mający chęć kupie-
nia, przejrzeć podczas godzin urzędowych
w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 48.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Kraków, dnia 20 grudnia 1909.

L. cz. E. 676/9 (8) (285)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dawida Vogla kupca w Ma-
nastersku odbędzie się dnia 28 stycznia 1910
o godz. 11 przed południem w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacja real-
ności lwh. 126 ks. gr. gm. Jasienów górny
objętej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na 2.856 kor. 75 hal.

Najniższa cena wynosi 1.904 K. 50 hal.,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniej-
szem ustala i odnoszące się do tej nieru-
chomości dokumenta (wyciąg tabularny, wy-
ciąg katastralny, protokół ocenienia i t. d.)
może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć
podczas godzin urzędowych w sądzie niżej
wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego na-
leży zanotować na karcie ciężarów wykazu
hipotecznego dla wzmiankowanej nierucho-
mości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 11 grudnia 1909.

L. cz. E. 1302/9 (6), E. 1377/9 (7) (340)
Dnia 31 stycznia 1910 o godzinie 9

przed południem odbędzie się w sądzie niżej
wymienionym B. V. licytacje:

I. 1/3 części realności objętej lwh. 52
gminy Markowce, Katarzyny z Hominowi-
czów Burtk własnej, składającej się z 3 bu-
dynków gospodarszych i gruntu ornego ob-
szaru 85 ar. 28 m² wraz z przynależnościami,
składającymi się ze studni i 21 drzew,

II. a) 1/10 części realności lwh. 71
gm. Ładzkie, składającej się z chaty, szopy,
pb. i gr. łącznego obszaru 11 ar. 87 m²,

b) 1/5 części realności objętej lwh. 72
tej gminy, składającej się z 3 chat i szopy
i parceli grunt. obszaru 1 ha. 47 ar. 09 m²,

c) całej realności lwh. 93 tejże gminy,
obejmującej parc. gr. 1034/2 obszaru 9 ar.
50 m² Nykoły Danylicia s. Mykiły wła-
snych.

Nieruchomości wystawione na licytację
są ocenione a to: ad I. na 460 kor., ad II.
a) 33 kor., b) 316 kor., c) 100 kor.

Najniższa cena wynosi: ad I. 306 kor.
67 hal., ad II. a) 22 kor., b) 210 kor. 67
hal., c) 66 kor. 67 hal., poniżej tej ceny
sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tych nieruchomości dokumenta może każdy,
mający chęć kupienia przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

ad II. Dla zobowiązanego Nykoły Da-
nylicia s. Mykiety przebywającego w niewia-
domym miejscu w Prusiech ustanawia się
kuratora w osobie Michała Sysaka, gospodar-
za w Ładzkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tysmienica, 30 grudnia 1909.

L. cz. 1665/9 (5) (336)
Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym w biurze
Nr. 8 odbędzie się dnia 17 lutego 1910 o
godzinie 10 przed południem licytacja real-
ności objętej lwh. 488 ks. gr. gminy kat.
Makuniów złożonej z pola ornego i łąki oce-
nionej na 700 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż
nie nastąpi wynosi 467 koron.

Warunki licytacyjne i inne odnośne do-
kumenta przejrzeć można w tutejszym są-
dzie biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 22 grudnia 1909.

L. cz. E. VIII. 3337/9 (6) (322)
Edykt licytacyjny.

Dnia 7 lutego 1910 o godzinie 9
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 7 odbędzie się licytacja
całej realności obj. lwh. 1176 ks. gr. gm.
Żurawica, połowy z 2:12 czyli 1/12 część
realności objętej lwh. 246 i połowy z 4/8
części czyli 2/8 realności objętej lwh. 310
ks. gr. gm. Żurawica zobowiązanych własnych

Nieruchomość wystawiona na licytację
jest oceniona na: 1. lwh. 1176 na 1390 kor.,
2) 1/12 część lwh. 246 na 63 kor. 34 hal.,
3. 2/8 części lwh. 310 na 29 koron 25 hal.

Najniższa cena wynosi: ad 1. 926
koron 67 hal., ad 2) 42 kor. 23 hal., ad 3.
19 koron 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż
nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tych nieruchomości dokumenta może każdy,
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniej-
sza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym
terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępowa-
nia licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy są-
dowej, jeśli nie mieszkają w okręgu Sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż Są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
Sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemysł, dnia 16 grudnia 1909.

L. cz. E. 389/9 (10) (275)

Na żądanie Wilhelma Schächtera budowniczego w Tarnopolu, zastąpionego przez adw. dr. Blemmera w Tarnopolu, odbędzie się dnia 4 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacja: a) 3/4 części realności obj. lwh. 5545 ks. gr. gm. kat. Tarnopol, Amalii Liebmann i Michalina Eweliny 2 im. Liebmann własnych, składającej się z parceli bud. l. kat. 953/4 o pow. 218-08 m², na której znajduje się dwupiętrowy dom murowany Nr. kons. 2581 wraz z przynależnościami, składającymi się ze studni i ogrodu i trotoaru, b) 3/4 części realności obj. lwh. 735 tejże gminy i tychże zobowiązanych własnych składającej się z parceli bud. l. kat. 953/1 o pow. 166 m² na której znajduje się 2 piętrowy dom murowany Nr. kons. 645, wraz z przynależnościami składającymi się z ogrodzenia i trotoaru. Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione ad a) na 47.974 kor. 87 hal., zaś przynależności tejże na 667 kor. 50 hal., ad b) na 27.746 kor. 92 hal., przynależności zaś na 71 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 24.321 kor. 12 hal., ad b) 13.909 koron 8 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnopol, dnia 21 grudnia 1909.

L. cz. 3681/8 (35) (244)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Chaima Grossa odbędzie się dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19 licytacja realności obj. lwh. 118 gm. Nadwórna składającej się z prz. bud. 509/2 położonej przy ul. Pniowskiej. Na parceli tej znajduje się dom z drzewa mieszkalny z werandą i szopą.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 3.460 kor.

Najniższa cena wynosi 2307 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nadwórna, dnia 3 stycznia 1910.

Upadłości.

L. cz. S. 3/9 (83) (318)

Uchwałą tut. sądu z 30 marca 1909 S. 3/9 (1) otworzony konkurs do majątku Rozalii Hutter i Betti Kanner kupczyń w Przemyślu, uznaje się po myśli § 189 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemyśl, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. S. 2/9 (125) (298)

Ogłoszenie.
Z powodu zmiany zaszkłej w składzie członków ts. Senatu VI., c. k. Sąd krajowy w Krakowie w sprawie konkursowej firmy

„J. Przeworski“ S. 6/5 w miejsce komisarza konkursowego c. k. rady Sąd krajowego wyższego Władysława Drobnera, oraz w sprawach konkursowych firmy „J. Buchner“ S. 8/7 firmy „Teodor Rappaport“ S. 6/8 i Wilhelma Buchbindera S. 2/9, w miejsce komisarza konkursowego c. k. rady Sąd kraj. wyższego Juliusza Pietscha ustanawia komisarzem konkursowym c. k. radę Sąd krajowego dr. Juliana Waltera.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 2 października 1909.

L. cz. S. 4/9 (15) (314)

Ogłoszenie.
W konkursie Maksa Sperbera kupca w Krakowie, na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencji wyborczej zatwierdzono zawiadawcę masy dr. Henryka Bermana adwokata kraj. w Krakowie, zastępcą zaś jego ustanowiono dr. Szymona Altdorfa konc. adw. w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 18 grudnia 1909.

L. cz. S. 5/9 (39) (305)

Ogłoszenie.
W konkursie Bernarda Freundlicha zaprotekół. pod firmą „A. Liebeskind“ w Krakowie na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencji wyborczej zatwierdzono zawiadawcę masy dr. Adolfa Grossa adw. kraj. w Krakowie, zastępcą zaś jego ustanowiono pana dr. Hermana Kriegera, adw. kraj. w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 18 grudnia 1909.

L. cz. S. 2/9 (188) (299)

W konkursie Wilhelma Buchbindera wyznacza się audyencję:

1) do rozprawy celem ustalenia roszczeń byłego zawiadawcy masy adw. dr. Winklera do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków;

2) do rozprawy likwidacyjnej co do wierzytelności dodatkowo zgłoszonych, ewentualnie zgłoszeń się mogących, na dzień 11 stycznia 1910 o godzinie 10 rano w c. k. sądzie kraj. w biurze Nr. 9.

Na audyencję tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Kraków, dnia 17 grudnia 1909.
Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. cz. 344 (259 3—3)

Konkurs.
Celem obsadzenia posady radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 29 stycznia 1910.

Podania wnoszą należy w przepisanej drodze służbowej do Prezydium sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Prezydium sądu wyższego.
Kraków, 6 stycznia 1910.

(203 2—3)

Konkurs.
Rada powiatowa w Nisku ogłasza konkurs na posadę konduktora drogowego z siedzibą w Nisku.

Pobory służbowe: Stała pensja 1.080 koron; ryczałt na objazdy 480 koron. Po roku stabilizacja z uregulowanymi poborami.

Warunek: ukończenia szkoły konduktorskiej przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Termin zgłoszenia do 20 stycznia 1910.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nisko, dnia 5 stycznia 1910.

L. Prez. 1 4/10 (172 2—3)

Konkurs.
Przy c. k. Sądzie powiatowym w Zatorze jest do obsadzenia posada funkcyjarsza c. k. Prokuratorji Państwa z roczną remuneracją w kwocie 360 kor.

Podania należy udokumentowane o nadanie tej posady należy wnosić do dnia 12 lutego 1910 roku do c. k. Prokuratorji Państwa w Wadowicach.

W podaniach winni kompetenci oznajmić, czy nie byłoby skłonni za niższą remuneracją aniżeli 360 kor., a w takim razie w jakiej wysokości powyższe funkcyę spełniać.

Wadowice, dnia 4 stycznia 1910.

L. 21/10 (170 2—3)

Konkurs.
W myśl reskryptu Wydziału krajowego z dnia 9 października 1909 L. 110.227 rozpisuje się konkurs na posadę lekarza dla okręgu sanitarnego z siedzibą w Koropcu (5400 mieszkańców).

Okręg ten obejmuje następujące gminy: Koropiec, Ostra, Nowosiółka koropińska, Por-

chowa, Zubrzec, Ścianka, Puźniki i Kcsmierzyn, z których 5 pierwszych leży przy wzorowo utrzymanym gościńcu.

Lekarz okręgowy ma obowiązek utrzymywania apteki domowej.

Z posadą tą połączone są płaca roczna 1200 kor., ryczałt na koszt podróży 600 kor., oraz prawo do emerytury w granicach postanowień ustawy z dnia 12 maja 1909 Nr. 68 Dz. u. kr.

Warunki nadania posady są:

1. prawo obywatelstwa austriackiego;
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;

3. nieskazitelny charakter;
4. znajomość obu języków krajowych;
5. dostateczna fizyczna zdarność;
6. nieprzekroczony 40 rok życia;

7. praktyka najmniej dwuletnia w zawodzie lekarskim.

Posada ta nadana będzie tymczasowo na rok, poczem Wydział powiatowy orzecze, czy posada ma być stale nadaną.

Miedzy kandydatami pierwszeństwo mieć będą ci, którzy wykazą się nieprzerwaną dwuletnią służbą przy powszechnym szpitalu lub egzaminem fizykalnym.

Podania udokumentowane należy wnieść najdalej do dnia 10 lutego b. r. do Prezydium Wydziału Rady powiatowej w Buczaczu.

Wydział Rady powiatowej.

Buczacz, dnia 5 stycznia 1910.

Sekretarz: Męciński mp. Prezes: Maryan Błażowski mp.

L. 6552 (201 2—3)

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej ogłasza się niniejszem konkurs na posadę powiatowego lustratora lasów przy tejże Radzie powiatowej z dniem 1 lutego 1910.

Do posady tej jest przywiązana płaca roczna w kwocie 2.400 kor., dodatek aktywalny w kwocie 480 kor. i ryczałt na pokrycie kosztów inspekcyjnych podróży w kwocie 800 koron, prawo do 6 pięcioleci i prawo do emerytury cparte na statucie emerytalnym tut. Rady powiatowej.

O posadę tę mogą się ubiegać kandydaci, którzy wykazą się:

1. świadectwem z egzaminu rządowego dla gospodarzy lasów stosownie do rozp. min. roln. z dnia 3 lutego 1903 Dz. u. p. Nr. 30;

2. świadectwami z odbytych studyów w kraj. wyższej szkole lasowej we Lwowie;

3. że jest obywatelem austriackim;

4. że nie przekroczył 35 rok życia;

5. że posiada znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

Podania wnieść należy najdalej do 30 stycznia 1910 do Wydziału Rady powiatowej w Brodach.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Brody, dnia 5 stycznia 1910.

L. cz. Praes. 33/4 13/10 (151 2—3)

Konkurs.

Przy domu więziennym sądu obwodowego w Jasle jest do obsadzenia posada dozorczyń więziń. Do posady tej przysługująca jest płaca 800 koron rocznie z prawem postąpienia na wyższy stopień płacy, dodatek aktywalny 240 koron, ubranie służbowe, oraz dziennie poreya chleba ważąca 500 gramów.

Kompetentki mają dokumentami wykazać:

1. obywatelstwo austriackie,
2. wiek najmniej lat 24 jednak nie przekroczony 30 rok życia,

3. dobry stan zdrowia,

4. dotychczasowe nieposzlakowane życie,

5. bezdzietność, stan wolny lub wdowieństwo,

6. znajomość języka polskiego, czytania, pisania, rachunków, oraz pojedynczych robót kobiecych.

Wykluczone są krewne, lub powinowate urzędników, sług, lub dozorców więziń tut. sądu.

Należy udokumentowane podania o powyższe dwie posady wnosić należy do tut. Prezydium najdalej do dnia 10 lutego 1910.

Powyższa posada obsadzona będzie na razie prowizorycznie.

Pomocnicza dozorczyń więzienną pobierać będzie wynagrodzenie po 2 korony 40 hal., dziennie, oraz otrzyma pomieszczenie w domu więziennym.

Pomocnicza dozorczyń więzienną będzie mogła po roku, a najdalej po dwu latach uzyskać w razie zadawalniającej służby, bez ponownego ubiegania się stałą posadę dozorczyń więzienną, na warunkach powyżej podanych.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Jasło, dnia 4 stycznia 1910.

L. Prez. 827 (345)

Konkurs.

Przy c. k. Sądzie krajowym w Czeraniowcach jest do obsadzenia posada prowadzącego księgi gruntowe, zaś przy Sądzie obwodowym w Stanisławowie posada starszego oficjaka kancelaryjnego, obie w IX. kl. rangi, ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o te, lub też o takie same posady przy sądach powiatowych, lub kolegialnych na Bukowinie, lub w Galicyi wschodniej oprócz się mogące, wniosą swoje należyte udokumentowane podania kompetencyjne najdalej do 31 stycznia 1910, do dotyczących Prezydentów I. instancji.

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego.
Lwów, dnia 11 stycznia 1910.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 210 (3) (316)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 1 czasopiśmie „Szkolnictwo“ z dnia 5 stycznia 1910 artykuł pod tytułem „Niech żyje narodowa szkoła w Galicyi“ strona 7 łam 11 zawiera w całej swej treści znamiona występku z § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 8 stycznia 1910.

Ч. Пр. 1/10 (2) (291)

О г о л о ш е н и е!

В Імєні Їго Величества Царя!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 1 часописи „Земля і Воля“ з дня 5 січня 1910 під написом: 1. „На землі мир“ в уступі від слів „Християнство що голосить“ до слів „і грозите карами“ також в артикулі 2. „З чорного сьвіта“ містить в собі знамена провини з §§ 302 і 303 з. к. і про то усуправдильнена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіскація єєї часописи в дни 4 січня 1910.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширєнє тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.
Львів, дня 8 січня 1910.

31 298 (13378)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das f. f. Landesgericht Wien als Präsidialgericht hat mit dem Erkenntnis vom 27. Dezember 1909, Pr. XXXV 386.9, auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Druckwerkes: „Jah buch der freien Generation für 1910“, im Verlage „Die freie Generation (Ghas, Winitz)“ in Paris erschienen, bei Karl Jeda in Wien gedruckt: I. durch das Gedicht „Die Internationale“ auf Seite 3 und 4 in seiner Gänge II. durch den Artikel: „Was wollen die französischen Arbeiter im Kriegsfalle tun?“ auf Seite 43 bis 60 in seiner Gänge; III. durch den Artikel: „Vom Staat zur Kommune — von der Autorität zur Anarchie!“ auf Seite 73 bis 82 in seiner Gänge; IV. durch den Artikel: „Die soziale Revolution, Anarchie und Demokratie“ auf Seite 96 bis 102 in seiner Gänge; ad I. bis IV. das Vergehen nach § 302 und 305 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der f. f. Staatsanwaltschaft verfügte Beichlagsnahme nach § 489 St. G. befügt und nach § 37 Pr. G. auf die Vernichtung der fälschten Exemplare erkannt.
Wien, am 27. Dezember 1909.

Das f. f. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 25. Dezember 1909, Pr. I. 895.9, die Weiterverbreitung der Nummer 38 der Zeitschrift: „Der freie Arbeiter“ vom 18. September 1909 wegen der Stelle von „Diese innige Seelengemeinschaft“ bis „hinweggefegt“ des Artikels: „Vom Götendienste der Autorität“ nach § 122 b, 302 und 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Präsidialgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 27. Dezember 1909, Pr. I. 87.9, die Weiterverbreitung der Nummer 103 der Zeitschrift: „Volkshfreund“ vom 24. Dezember 1909 wegen des ganzen Artikels: „Vertragung des jüngsten Gerichts“ nach § 303 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Präsidialgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 25. Dezember 1909, Pr. I. 896.9, die Weiterverbreitung der Nummer 21 der Zeitschrift: „Nove Hori-cke Noviny“ vom 23. Dezember 1909 wegen des Artikels: „Besidka. V Horieci, 2. prosince 1909“ nach § 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 25 Dezember 1909, Pr. I. 894/9, die Weiterverbreitung der Nummer 52 der Zeitschrift: „Smichovske Listy“ vom 24 Dezember 1909 wegen der Strafe von „Jel jsem v nejlepším kocare“ bis „co stat potrebuje“ des Feuilletons nach § 63 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Königgrätz hat mit dem Erkenntnis vom 26 Dezember 1909, Pr. IV. 66/9, die Weiterverbreitung der Nummer 20 der Zeitschrift: „Pokrokové noviny českého severovýchodu“ vom 24 Dezember 1909 wegen der Strafe von „Potrhly prorok“ bis „vodu ve vino“ in der Rubrik: „Poznamky“ nach § 122 a St. G. verboten.

31. 299 (1)
Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Olmütz hat mit dem Erkenntnis vom 27 Dezember 1909, Pr. I. 143/9, die Weiterverbreitung der Nummer 103 der Zeitschrift: „Hlas Lidu“ vom 25 Dezember 1909 wegen der Strafe von „Nam, Nam narodil se“ bis „krvavé rany“ des Zeitartikels nach § 303 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Ragusa hat mit dem Erkenntnis vom 27 Dezember 1909, Pr. I. 21/9, die Weiterverbreitung der Nummer 96 der Zeitschrift: „Dubrovnik“ vom 24 Dezember 1909 wegen der Strafe von „Poslije Fridjungova procesa“ und „Malo razgovora“ nach § 65 a St. G. verboten.

31. 1 (22)
Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 29 Dezember 1909, Pr. I. 897/9, die Weiterverbreitung des Heftes 9 der Zeitschrift: „Volna Myslenka“ vom 1 Jänner 1910 wegen der Strafe von „Veriti vzor dukazum“ bis „v nadprirozené věci“, von „Duchovenstvo, které tenkráte“ bis „srdec Boha“ und von „Nyni v me“ bis „vstoupil hloupě“ des Artikels: „Robert G. Jungersoll: Povera. I. Co jest povera?“ nach § 302 und 303 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnis vom 29 Dezember 1909, Pr. I. 101/9, die Weiterverbreitung der Nummer 103 der Zeitschrift: „Rodiny“ vom 28 Dezember 1909 wegen des Artikels: „Narodni písen ze 16 století“ nach § 63 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnis vom 29 Dezember 1909, Pr. 55/9, die Weiterverbreitung der Nummer 9 der Zeitschrift: „Liberecký Kraj“ vom 24 Dezember 1909 wegen der Strafe von „Kazdy je“ bis „utloukají“, von „jak v tretine“ bis „primo zapovída“ und von „Kdyby paní“ bis „kazdodenně pohlavky“ des Artikels: „Jazykové právo a česká delegace“, von „a svetlozeny“ bis „katanskou capkou“ und von „ale dejepis“ bis „olimo-vaného velkán“ des Artikels: „Jubileum“, von „Netrpte ani“ bis „zlouli pomsti“ des Artikels: „Z Hurnho Ruzdolu“ und von „kaekoliv tento“ bis „kapitulovati musí“ des Artikels: „Ze v Rakousku platí zákony pouze pro Čechy“ nach § 63, 300 und 302 St. G. verboten.

Firmy.

L. cz. Firm. 618/9 Stow. I. 607 (177)
Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Siedziba stowarzyszenia: Podhorce koło Złoczowa

Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Podhorcach koło Złoczowa stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“.

Data statutu: Podhorce 17 października 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest starać się o materialne i moralne podniesienie członków spółki mianowicie przez: a) udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszu pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemysłu i handlu, a to z funduszy, które Spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków; b) danie możliwości do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a mianowicie leżących, w ten sposób, iż Spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; c) popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu Spółki.

Czas trwania: nieoznaczony.
Dyrekcja: 1. ks. Jan Buk proboszcz obrządku łacińskiego w Podhorcach przydzielony Zarząd; 2. Jan Bielecki gospodarz w

Podhorcach zastępca przełożonego Zarządu; 3. Jan Brojanowski kowal w Podhorcach członek Zarządu; 4. Alfons Kobylański gospodarz w Majdanie pieniaczkim i 5. Antoni Grabowski gospodarz w Hucisku oleskim członkowie zarządu.

Podpis firmy: Pod pieczęcią firmy kładzie podpis przełożony Zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia: Do umieszczenia ogłoszeń służy tablica przed lokalem Spółki. Ogłoszenie walnego zebrania winno być nadto podane do wiadomości członków przez rozesłanie cyrkularza.

W razie potrzeby umieszczać będzie Spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie dla Spółek rolniczych i wydawanem przez krajowy Patronat.

Udziały członków: Jeden udział wynosi 10 koron.

Odpowiedzialność: solidarna nieograniczona.

Data wpisu: 17 grudnia 1909.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy.

Oddział II.

Złoczów, dnia 17 grudnia 1909.

L. cz. Firm 1150 Sp. III. 170 (101)
Wykreślenie firmy.

Z rejestru handlowego firm spółkowych wykreślono:

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Fischlowitz & Sofer“.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel zboża i drzewa, — skutkiem upływu czasu trwania spółki.

Dzień wpisu: 29 września 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział IV.

Lwów, dnia 28 września 1909.

Kuratele.

L. cz. L. VIII. 12/9 (4) (13235 3—3)
Za umysłowo niedołężną uznano Anielę z Galiców Pęksa z Zakopanego.

Kuratorem jej ustanowiono Stanisława Galicę z Poronina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 3 listopada 1909.

L. cz. P. VII. 172/9 (8) (13212 2—3)
E d y k t.

Agate Werber aus Brody wurde als Geisteskrank anerkannt.

Als Kurator wurde Dr. Jakob Werber aus Wien bestellt.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung I.

Brody, am 24 November 1909.

L. cz. P. VI. 228/9 (7) (13307 1—3)
E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Iwana Romanowicza z Koparek.

Kuratorem jego ustanowiono Mirona Kurnika s. Prokopa w Kropiwniku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kałuż, dnia 17 listopada 1909.

L. cz. V. 5/8 (9) (13330 1—3)
Anastazję Trojanową z Wierzblian

uznano głupkowatą.

Kuratorem ustanowiono Tomasza Trojanę syna Walentego z Wierzblian.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 4 sierpnia 1909.

L. cz. P. 127/9 (10) (13269)
E d y k t.

Za marnotrawcą uznano Zofię ze Szurów Kotarbową w Chmielniku.

Kuratorem jej ustanowiono Michała Adamskiego w Chmielniku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 28 października 1909.

L. cz. L. 16/9 (10) (13270)
E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Marcina Matwija z Matysówki.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Płonkę z Matysówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 8 listopada 1909.

L. cz. P. 81/9 (1) (13299)
E d y k t.

Za umysłowo niedołężną uznano Agnieszkę z Czujów 1-o Bąkową 2-o Klejkową w Działiszu.

Kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Tylkę w Działiszu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czarny Dunajec, 28 października 1909.

L. cz. P. VIII. 138/8 (27) (13234 3—3)
Kuratela nad ks. Michałem Siewierskim z Waksunda — z powodu niedołęstwa umysłowego — zniesiona została.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 3 grudnia 1909.

L. cz. L. 11/7 II. (13265)
E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Leona Bacza w Słomiance.

Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Winiarskiego rolnika w Słomiance.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, 8 listopada 1909.

L. cz. L. XVIII. 22/9 (6) (13290)
E d y k t.

Za umysłowo chorego uznano Stanisława Zamorskiego w Krakowie.

Kuratorem jego ustanowiono Macieja Rumana w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVIII.

Kraków, dnia 28 października 1909.

L. cz. P. XVI. 249/9 (7) (13300)
E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Fedora Iwanika w Kołpcu.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Dobosza gospodarza w Kołpcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 11 listopada 1909.

L. cz. P. 222/9 (4) (13312)
E d y k t.

Za chorą na umyśle uznano Beilę Hübner w Niżniowie.

Kuratorem jej ustanowiono Rabnera Chaima Borucha Hochberga w Niżniowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Humacz, dnia 19 sierpnia 1909.

L. cz. P. V. 189/9 (7) (13305)
E d y k t.

Dmytra Biłyka Jurka uznano marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiono Jurka Biłyka Michała z Horodenki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 2 grudnia 1909.

L. cz. L. 2/9 (13318)
E d y k t.

Za umysłowo niedołężnego uznano Marcina Chajca w Nawsii brzosteckiem.

Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Lemka w Nawsii brzosteckiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzostek, dnia 13 listopada 1909.

L. cz. P. VI. 117/9 (13331)
E d y k t.

Za marnotrawcę uznano Dmytra Tomyna w Pistyniu.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Slusarczuka w Pistyniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Kosów, dnia 20 października 1909.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 10/10 (1) (328)
E d y k t.

Przeciw nieobecnemu Józefowi Krzanowi, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Jana i Annę Ogibowiczów pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 19 stycznia 1910 o godzinie 9 rano sala Nr. 3.

Celem strzeżenia praw Józefa Krzana ustanawia się pana dr. Zajęzkowskiego c. k. notaryusza w Krościenku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 6 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 1/10 (1) (325)
E d y k t.

Przeciw Annie z Lipów Frączkowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jordanowie przez Sebestyana i Teresę małż.

Franasów w Sidzinie pozew o uznanie kupna i sprzedaży posiadłości.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 stycznia 1910 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw Anny Frączkowej ustanawia się pana Wacława Peszkowskiego substytutę notar. w Jordanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Annę

Frączkową w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Jordanów, dnia 8 stycznia 1910.

L. cz. C. III. 9/10 (1) (329)
E d y k t.

Przeciw Michałowi Kaliszowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Annę z Opoków Olesiową pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 21 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana dr. Młodzika w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż. wym. w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, dnia 3 stycznia 1910.

L. Cz. C. II. 437/9 (2) (333)
E d y k t.

Przeciw Wasylowi Jaśków Michała, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Peczeniżynie przez Jurka Ławruka Sawki pozew o uznanie podziału.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 stycznia 1910 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Michała Jaśkowskiego w Książdworze, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Peczeniżyn, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. C. II. 7/10 (1) (330)
E d y k t.

Przeciw Petrowi Tatareżuk synowi Dmytra, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mielnicy przez Dmytra Tatareżuka syna Michała pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 stycznia 1910 o godz. 11 rano, sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się pana Michała Olechowskiego w Krzywezu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 3 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 16/10 (2) (337)
E d y k t.

Przeciw Janowi Maciagowi z Nienadówki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez nieletniego Marcina Motyla i Maryannę Motyl z Nienadówki pozew o alimenty i 396 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 17 stycznia 1910 o godz. 11 rano, Nr. biura 13.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Sulerzyskiego adwokata w Sokołowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 11 stycznia 1910.

L. Prez. 33240 (343)
O b w i e s z c z e n i e.

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie na mocy przepisu § 19 rozporządzenia ministerialnego z 25 lipca 1897 Nr. 175 Dz. p. p. postanowił, że w roku 1910 w całym okręgu wyższo-sądowym przy oszacowaniu nieruchomości w postępowaniu egzekucyjnym i konkursowym należy stosować przy kapitalizacji czystego dochodu dotychczasową stopę procentową, mianowicie:

a) dla większych posiadłości gospodarstwa rolnego 4 prc.

b) dla większych posiadłości gospodarstwa lasowego 5 prc;

c) dla realności (domów) bez gospodarstwa rolnego, lasowego, lub przedsiębiorstwa przemysłowego podlegających podatkowi domowo-czynszowemu 5 prc.

Lwów, dnia 4 stycznia 1910.

L. cz. 154.837

(344 1-3)

Wezwanie

Do pana c. k. asystenta podatkowego
Włodzimierza Perfeckiego
w Nowem Siole.

C. k. galicyjska krajowa Dyrekcja skarbu
wzywa niniejszem po myśli Najwyższego po-
stanowienia z dnia 24 czerwca 1835 ogłoszo-
nego dekretem byłej kamery nadwornej z
dnia 9 lipca 1835 l. 28289 (Zbiór norm.
sk. z r. 1835 str. 151) c. k. asystenta po-
datkowego Włodzimierza Perfeckiego w No-
wem Siole, który dnia 2 października 1909
wydał się samowolnie z miejsca służbo-
wego i o miejscu swego pobytu nie doniósł,
aby w przeciągu dni 14 licząc od dnia ogłosze-
nia niniejszego wezwania w części urzę-
dowej „Gazety Lwowskiej“ powrócił do swego
miejsca służbowego i zgłosił się w c. k. Sta-
rostwie w Zbarażu, gdyż w razie przeciwnym
uważać się go będzie jak gdyby wystąpił ze
służby rządowej i wykreśli się go ze stanu
osobowego urzędników, względnie asystentów
podatkowych.

C. k. krajowa Dyrekcja skarbu.

Lwów, 11 stycznia 1910.

L. cz. Cw. II. 3159/9 (1) (300)

Edykt

Przeciw p. Józefowi Jamrozikowi (syn
Józefa) z Balin, którego miejsce pobytu jest
nieznane, wniesiona została do c. k. sądu
krajowego jako handlowego w Krakowie
przez Izaka Ohrsteina z Chrzanowa skarga
wekslowa o 600 kor. zpn.

Na podstawie skargi wekslowej wyda-
no nakaz zapłaty dnia 18 grudnia 1909 l.
cz. Cw. 3159/9 (1).

Celem strzeżenia praw p. Józefa Jam-
rozika ustanawia się pana dr. Edmunda Ja-
na Fischera adwokata w Krakowie, kura-
torem.

Tenże kurator zastępywać będzie Jó-
zefa Jamrozika w rzecznej sprawie na
jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w
sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie
zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy

Oddział II.

Kraków, dnia 18 grudnia 1909.

L. cz. Cw. II. 3132/9 (1) (303)

Edykt

Przeciw p. Stanisławowi Komperdzie,
którego miejsce pobytu jest nieznane, wnie-
siona została do c. k. sądu krajowego jako
handlowego w Krakowie przez p. Antoniego
Pstusinskiego w Krakowie skarga wekslowa
o 500 kor. i 300 kor. zpn.

Na podstawie skargi wydano wekslo-
wy nakaz zapłaty do l. czyn. Cw. II.
3132/9 (1).

Celem strzeżenia praw p. Stanisława
Komperdy ustanawia się pana dr. Zygmunta
Ehrenpreisa adwokata w Krakowie, kura-
torem.

Tenże kurator zastępywać będzie ku-
randa w rzecznej sprawie na jego koszt i
niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie
się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie za-
mianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,

Oddział II.

Kraków, dnia 17 grudnia 1909.

L. 145 VII/a (295)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy
z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku
1907 c. k. Namiestnictwo podaje do po-
wszechnej wiadomości, że magister farmacji
Artur Teodor 2 im. Simon zamieszkały w
Brodach, wniósł podanie 4 stycznia 1910 do
c. k. Namiestnictwa o koncesję na nową
aptekę publiczną w Trembowli przy ulicy
Sobieskiego, lub przy ul. Sobieskiego w całej
rozciągłości dzielnicy I. tak zwane „stare
miasto“ po prawym brzegu Gniezny.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych
właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby
się w swej egzystencji zagrożeni przez utwo-
rzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czte-
rech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogło-
szenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przed-
stawienie do właściwej władzy politycznej I.
instancyi.

Po upływie tego terminu przedsta-
wienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 8 stycznia 1910.

L. 31 VII/a (296)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 usta-
wy z 18 grudnia 1906, Dz. p. p. Nr. 5 z ro-
ku 1907, c. k. Namiestnictwo podaje do po-
wszechnej wiadomości, że magister farmacji
Feliks Radomski, w aptece Mikolascha we
Lwowie, wniósł podanie 3 stycznia 1910 do
c. k. Namiestnictwa o koncesję na nową

„Gazeta Lwowska“ Nr. 9 z dnia 14 stycznia 1910.

aptekę publiczną w Trembowli przy placu
Sobieskiego (dawniej Ranek) ewentualnie na
rogu ulicy Sobieskiego w kierunku do c. k.
Starostwa.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych
właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby

się w swej egzystencji zagrożeni przez utwo-
rzenie wspomnianej apteki, by w ciągu czte-
rech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogło-
szenia wnieśli ustnie, lub pisemnie przed-
stawienie do właściwej władzy politycznej
pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione
przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 stycznia 1910.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 października 1909 r. według czasu średnio-europejskiego.

Pociąg		Do Lwowa		Pociąg		Ze Lwowa	
posp.	osob.	Na dworzec główny:		posp.	osob.	Z dworca głównego:	
przych. o g.				odeh. o g.			
12-20	—	z Winnik.	—	12-45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina.	
2-30	—	z Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Podwysokiego, Korósmező, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.	2-50	—	do Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Korósmező, Kałusza, Zaleszczyk, Serethu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry.		
—	5-45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Szczucina, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Rozwadowa.	—	3-50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Opawy), Chyrowa, Sanoka, Mezylaborca, Pesztu, Rymanowa, Iwonice, Chabówki, Jasła, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcimia, Kocmyrzowa.		
—	5-50	z Stanisławowa, Kałusza, Husiatyna.	—	5-22	do Winnik.		
—	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Mielca, Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	5-58	do Podhajec.		
—	7-10	z Rawy ruskiej, Sokala.	—	6-00	do Sambora, Sianek, Osap.		
—	7-20	z Podwoleczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.	—	6-10	do Iekan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Kałusza, Korósmező, Czortkowa, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watry.		
—	7-25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).	—	6-14	do Rawy ruskiej, Sokala, Lubaczowa.		
—	7-29	z Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.	—	6-20	do Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.		
—	8-00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka.	—	—	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.		
—	8-05	z Iekan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Żydaczowa.	—	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.		
—	8-05	z Jaworowa.	—	7-30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.		
8-55	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Lubaczowa, Sanoka, Chyrowa.	8-25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Jasła (p. Przemyśl), Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego.		
—	9-50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (p. Podgórze Płaszów), Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	8-20	do Jaworowa.		
—	10-20	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korósmező.	—	8-40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonice, (p. Przemyśl), Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Szczucina, Wieliczki, Oświęcimia.		
—	9-57	z Sianek, Sambora.	—	—	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza.		
—	11-15	z Podhajec.	—	9-05	do Czerniowiec, Kałusza, Iekan, Brodiny, Putny, Suczawy.		
—	11-45	z Ławocznego, Kałusza, Strzja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.	9-10	—	do Iekan, Delatyna (p. Kołomyje), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.		
—	12-00	z Podwoleczysk, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.	—	9-35	do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.		
—	12-40	z Sokala, Rawy ruskiej, Lubaczowa.	—	10-40	do Ławocznego, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.		
—	1-10	z Tarnowa, N. Sącza, Zakopanego, Chabówki (p. Jasło), Dynowa.	—	11-05	do Czerniowiec, Żydaczowa, Podwysokiego, Korósmező, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania.		
1-30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Chyrowa, Zakopanego, N. Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sanoka, Chyrowa, (p. Przemyśl).	—	2-16	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.		
—	2-00	z Sambora, Sianek, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.	—	2-23	do Stanisławowa, Potutor, Żydaczowa.		
—	2-05	z Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Serethu, Radowiec, Berhomethu, Suczawy.	—	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl), Lubaczowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza, Chabówki, Zakopanego (p. Podgórze Pł.), Oświęcimia.		
—	2-15	z Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Husiatyna, Czortkowa.	—	—	do Krakowa.		
—	4-25	z Tuchli, Skolego, Drohobycza, Borysławia.	—	3-15	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).		
—	4-50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	—	3-30	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka.		
—	5-00	z Jaworowa.	—	3-40	do Kołomyi, Żydaczowa, Kałusza.		
—	5-45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcimia, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Szczucina, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Chyrowa (p. Przemyśl).	—	6-00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcimia.		
—	5-40	z Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Zbaraża, Potutor, Podwoleczysk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.	—	6-12	do Podhajec.		
—	5-58	z Iekan, Żydaczowa, Kałusza, Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Brodiny, Putny.	—	6-30	do Jaworowa.		
6-40	—	z Czerniowiec, Iekan, Suczawy, Dorna Watry, Radowiec, Nowosielicy.	—	6-55	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.		
8-40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Kocmyrzowa, N. Sącza (p. Tarnów), Szczucina, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Chyrowa (p. Przemyśl).	7-00	—	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Berlina), Orłowa, Koszyce (p. Tarnów).		
—	9-00	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek, Osap.	—	7-10	do Rawy ruskiej, Sokala.		
—	9-30	z Iekan (Bukaresztu, Jass, Botuszan, Galacu), Potutor, Żydaczowa, Czortkowa, Korósmező, Nowosielicy, Radowiec, Dorny Watry, Suczawy.	—	7-35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl).		
—	9-50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcimia, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).	—	8-00	do Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.		
—	9-58	z Podhajec.	—	10-38	do Iekan, Czortkowa, Korósmező, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.		
—	10-30	z Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.	—	10-45	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.		
—	11-00	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.	—	11-10	do Podwoleczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.		
			—	11-15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Szczucina, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.		
			—	11-25	do Strzja, Drohobycza, Borysławia, Kochawiny.		
			—	11-35	do Rawy ruskiej (tylko w niedziele).		

Na dworzec „Lwów-Podzamecze“:			Z dworca „Lwów-Podzamecze“:		
—	7-01	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.	—	5-35	Winnik.
—	7-26	Winnik.	—	6-35	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Grzymałowa.
—	11-40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor, Zbaraża.	—	6-12	Podhajec.
—	10-54	Podhajec.	—	11-00	Podwoleczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
3-00	—	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Czortkowa.	—	1-30	Winnik.
—	5-15	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Grzymałowa, Zbaraża.	2-31	—	Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	6-29	Winnik.	—	6-30	Podhajec.
—	9-44	Podhajec.	—	8-29	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	10-12	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża, Grzymałowa.	—	11-32	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11-55	Podhajec.			

Na dworzec „Lwów-Lyczaków“:			Z dworca „Lwów-Lyczaków“:		
—	7-08	z Winnik.	—	5-53	do Winnik.
—	10-36	z Podhajec.	—	6-32	do Podhajec.
—	6-11	z Winnik.	—	1-49	do Winnik.
—	9-27	z Podhajec.	—	6-50	do Podhajec.
—	11-38	z Podhajec.	—	—	—

Pociągi lokalne.	
Na dworzec główny:	Z dworca głównego:
Z Brzuchowic codziennie: od 1 października do 30 kwietnia 5:11 po poł.	Do Brzuchowic: od 1 października do 30 kwietnia 3:20 po poł. w dnie powszednie, w niedziele i święta rzym.-kat. od 1 października do 30 kwietnia 2:01 po poł.
Z Winnik codziennie: 12:10 w nocy.	Do Winnik: codziennie 5:22 rano.

Pociągi lokalne.

Na dworzec główny:		Z dworca głównego:	
Z Brzechowie codziennie: od 1 października do 30 kwietnia 5-11 po poł.		Do Brzechowie: od 1 października do 30 kwietnia 3-20 po poł. w dni powszednie, w niedziele i święta rzym.-kat. od 1 października do 30 kwietnia 2-01 po poł.	
Z Winnik codziennie: 12-10 w nocy.		Do Winnik: codziennie 5-22 rano.	

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywa się w biurze miastowej c. k. kolei państwowych w pasażu Hausmana l. 9. Informacje zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro info-
c. k. kolei państwowych ul. Krasińskich l. 5; drzwi nr. 67 w dniu powszednim od godziny 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od 8 rano do 13 w południe.

Telefon 452.

Telefon 452.

Miastowe Biuro
c. k. kolei państw. we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY zestawialne kombinowane-określne
do wszystkich i ze wszystkich zna-
czniejszych miejscowości EUROPY z ważnością 60,
90 do 120 dni. =====

BILETY zestawialne w jednym kierunku
na niemieckich kolejach z ważnością
45 dni. =====

BILETY kartonowe zwykłe do wszystkich
stacyj w kraju i za granicą. =====

Asygnaty na miejsca w wagonach sypialnych.

**Sprzedaż wszelkich rozkła-
dów jazdy i przewodników.**

Zamówione bilety na prowincję wysyła się za zaliczką
pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 5 koron zadatku
===== i podać dzień od którego bilet ma być ważnym. =====

Adres telegraficzny: „Stadtbureau“, Lwów.

BLUSZCZ

NAJWIĘKSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO TYGODNIOWE
DLA KOBIET, LITERACKO-SPOŁECZNE, ILUSTROWANE, PO-
MIESZCZA PRACE PIERWSZORZĘDNYCH SIŁ LITERACKICH:

artykuły wstępne,
artykuły treści społecznej,
omawiające chwilę bieżącą,
i poruszające najżywotniej-
sze sprawy dotyczące kobiet.
Powieści — Nowele.

Prócz nowel piór najcelniejszych
BLUSZCZ w roku 1910 drukować
będzie powieści:
Kazimierza
TETMAJERA **GRA FAL**
(początek przygotowane dla nowych
prenumeratorów) M. Wierzbńskiego
„ŚWIĘTY FEN“ i inne.

**Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych
na ziemiach polskich.**

DODATKI KSIĄŻKOWE w arkuszach, zawierają Powieści i No-
wele znakomitych autorów obcych.

DZIAŁ KOSMETYKI

Rady i wskazówki zachowa-
nia higieny piękności.

DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

**Przepisy kulinarne
i t. p.**

Nomery okazowe wysy-
lane na żądanie franko
i gratis.

Odrębną część pisma stanowi

DZIAŁ MÓD

Jedyny i najobszerniejszy ze wszystkich, jakie są w pi-
smach polskich, który zawiera rocznie **przeszło 4000**
rysunków najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć
i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dzie-
cięciami. — Bielizna. — **Wzory robót kobiecych**,
jak: hafty, gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p.

Niezależnie od powyższego działu „BLUSZCZ“ dodaje:

26 wielkich tablic krojów,

dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót
w domu.

Dla zapewnienia sobie powieści pierwszorzędných
„BLUSZCZ“ ogłasza na 1-go Kwietnia 1910 r.

Konkurs z nagrodą rb. 1000

na powieść obyczaj-
ową, współczesną.

Prenumeratę przyjmują w Cesarstwie Austriackim: we Lwowie: Główna Ekspedycja „BLUSZCZU“, Pasaż Hausmana 9. W Krakowie: D. E. Friedlein.
Prenumerata „BLUSZCZU“ wynosi kwartalnie koron **5**, z przesyłką pocztową koron **6** hal. **60**. Adres Redakcyi i Administracyi „BLUSZCZU“ War-
szawa, Nowy-Świat 41.

TYGODNIK ILLUSTROWANY

50 lat
istnienia.

50 lat
istnienia.

najstarsze, najpoczytniejsze obrazkowe pismo polskie.

Tygodnik Ilustrowany

daje najpełniejszy obraz życia polskiego w trzech zaborach pod względem lite-
rackim, artystycznym, społecznym i politycznym.

Tygodnik Ilustrowany

zasilają wszyscy najznakomitsi pisarze polscy i najwybitniejsi nasi artyści.

W roku bieżącym zamieszcza TYGODNIK najświeższy znakomity utwór Wiktora Gomulickiego:

„CAR WIDMO“

rzecz osnuta na tle stosunków rosyjsko-polskich z czasów Samozwańców.

Kroniki tygodniowe BOLESŁAWA PRUSA.

„Galicya w obrazach“

z szczególniejszem uwzględnieniem Krakowa i Lwowa. Stały dział obficie ilustrowany.

Dodatki nadzwyczajne. — Reprodukcyje barwne. — Reprodukcyje dwubarwne.

Nadzwyczajne premium Jubileuszowe Tygodnika Ilustrowanego.

W roku 1910 jako upominek jubileuszowy ofiaruje Tygodnik Ilustrowany wszystkim swoim prenumeratom bez żadnej dopłaty
12-to tomową Bibliotekę p. t. „**CIĘKAWÉ POWIEŚCI**“, poświęconą najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym, oraz zupełnie bezpłatnie
WIELKIE JUBILEUSZOWE PREMIUM DUCH PRUSKI, cykl kolorowanych kartonów, wykonany przez artystę Wojciecha Kossaka.

Na żądanie wysyłamy tomy (Ciekawe Powieści) w bardzo pięknej, ozdobnej, płóciennej oprawie, za dopłatą za tom 50 hal., to jest kwartalnie
za 3 tomy 1 kor. 50 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9,
oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

we Lwowie:

kwartalnie	6 kor. 80 hal., z oprawą książek	8 kor. 30 hal.
półrocznie	13 kor. 60 hal., „ „	16 kor. 60 hal.
rocznie	27 kor. 20 hal., „ „	33 kor. 20 hal.

w Galicyi z przesyłką pocztową:

kwartalnie	7 kor. 20 hal., z oprawą książek	8 kor. 70 hal.
półrocznie	14 kor. 40 hal., „ „	17 kor. 40 hal.
rocznie	28 kor. 80 hal., „ „	34 kor. 80 hal.

Numera okazowe i prospekty bezpłatnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerze, tłustym
petitem 4 halerze.

Paczki, ciastka znakomite po 6 hal. Pomadki
deserowe kilo 3-20. Karmelki 1-60. Cukiernia
Troczyńskiego, Lwów, Fredry.

Lwów, ul. Hetmańska 4.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
JULIANA DĄBROWSKIEGO
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencję.

Ostrzeżenie.

Zgubiono kartkę zastawniczą
z dnia 8 września 1906 z Towarzystwa Zaliczkowego w Drohobyczu na 4 losy weg. Czerwonego
Krzyża 8. 7259/10, 7439/75, 7531 43
i 7552 66 i los włoski Czerwonego
Krzyża S. 7838 10.

Kwota pożyczona 60 kor.
Termin wykupna 23 lipca
1906.

Kartka zastawnicza jest już
nie ważna.

Jan Zawadzki w Drohobyczu.

Wysiewki

z najlepszych herbat pół kłgr. 2 kor.
60 hal. i 3 kor. 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów

Wyborne. Wyborne.

Tego jeszcze nie było!

tylko za 5 kor. 50 hal.

- 1 puszkę zwijanych śledzi,
- 1 puszkę rybek w zalewie,
- 1 puszkę najlepszych rosyjskich sardynek,
- 1 puszkę najlepszych sardynki w oliwie,
- 2 sztuk najlepszych wędzonych węgorzy,

wysyła za zaliczką **Erstes Boenbacher
Fisch-Versandhaus Gustav Köhler, Bo-
denbach a. E.**

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo ilustrowane dla kobiet.

W r. 1910 drukować będzie nową powieść Maryi Rodziewiczówny p. t.

„ATME“

Główna i znakomita powieściopisarka **Eliza Orzeszkowa**, która zaszczycała dotąd pismo
nasze cennymi swymi pracami, drukować będzie szereg Listów, rozstrzygających psy-
— chologiczne zagadnienia, związane z życiem obyczajowym kobiet naszych. —

Specjalne stałe rubryki. — Zdrowie, klejnot życia. — Hygiena dziecka, rady dla matek.
Porady prawne — Dział pracy społecznej. — Odkrycia i wynalazki. — Dział ogrodnictwa.

Dział gospodarczy, obok zwykłych porad kuchennych. — Kuchnia jarska. — Kuchnia
— — — — — dyetetyczna. — Obiady na dwoje. — — — — —

Dział mód i strojów kobiecych najobficiej w każdym numerze ilustrowany
— — — — — według najświeższych wzorów paryskich. — — — — —

TABLICE Z KROJAMI.

Premium bezpłatne
dwa razy co roku

Kolorowe tablice panoramy

artystycznie wykonane w Paryżu, każda z nich mieścić będzie kilkanaście wzorów, stano-
wiących przegląd mody, przewidzianej z góry na całe półrocze.

Na porto premium na prowincję trzeba załączyć do prenumeraty rocznej
1 koronę, półrocznej 50 halerzy.

Prenumerata „Tygodnika Mód i Powieści“ wynosi we Lwowie i na prowincji
rocznie 17 kor. 60 hal., półrocznie 8 kor. 80 hal., kwartalnie 4 kor. 40 hal.

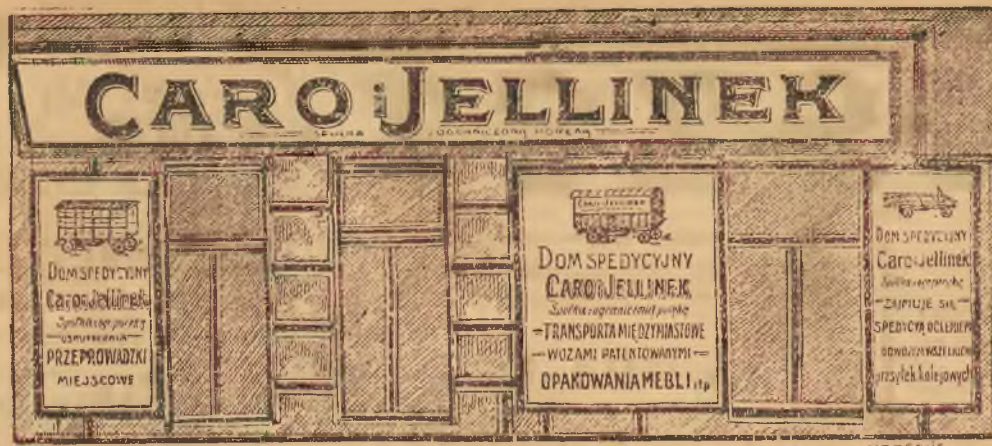
Prenumeratę przyjmuje biuro dzienników

S. Sokółowski — Lwów Pasaż Hausmana I. 9.

Na żądanie numeru okazowe gratis i odpłatnie.

Lwów,
Kościełszki I. 22.

Telefon
Nr. 254.



Lwów,
Kościełszki I. 22.

Adres
dla telegramów:
„Carolinek“.

„NOWOŚCI LITERACKIE“

Wykwintne tanie wydawnictwo oryginalnych dzieł naszych współ-
czesnych autorów.

ROCZNIE WYCHODZI 24 TOMY.

Prenumerata kwartalna wynosi 5 kor. 20 hal., z przesyłką 5 kor. 80 hal.

Prenumeratę przyjmuje i prospekt wysyła
St. SOKOŁOWSKI, Biuro dzienników i ogłoszeń
Lwów, pasaż Hausmana 9.

Poleca się nowo otworzony pierwszy higieniczny
SKŁAD WĘDLIN
własnego wyrobu

Michała Wojciechowskiego
we Lwowie.

Główny skład: ul. Adama Asnyka 2. Filia: ul. Krakowska 1. Fabryka: ul. Torosiewicza 1.
Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie. — Odsprzedażom ceny hurtowne.

L. 95.

Ogłoszenie.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniej-
szem na podstawie § 63 statutuów p. Helenie Fink resztujące kapitały po-
życzkowe w sumach 11.343 kor. 46 gr., 10.352 kor. 8 gr. i 5.181 kor. 96 gr.
listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 7100 zł. w. a., 6400 zł.
w. a. i 3000 zł. w. a. na hipotecę dóbr Poraj w h. 628 urzędu hipotecznego
c. k. Sądu obwodowego w Jasle objętych w powiecie krośnieńskim położonych,
intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone, z dniem 30 czerwca 1910
jeszcze pozostałe.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc p. He-
lenę Fink jako właścicielkę tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w prze-
ciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
złożyła, pod rygorem egzekucji, a miałowicie przymusowej sprzedaży rzecz-
nych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1910.

Towarzystwo tkaczy w Korczynie pod opieką św. Sylwestra,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zaproszenie
na

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa tkaczy w Korczynie pod opieką św. Sylwestra, które odbędzie
się dnia 22 stycznia 1910 o godzinie 9 rano w lokalu Towarzystwa z następującym
porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności i zamknięć rachunkowych za rok 1909 oraz wnioski
z zamknięć rachunkowych wynikające.
2. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi na dalsze 3 lata.
3. Wybór 4 członków Rady nadzorczej na nowy okres 3-letni i wybór dalszych
członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
4. Wybór Komisji rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

Za Radę nadzorczą:

Jan Kafel,
sekretarz.

Gonet Jędrzej,
zastępca przewodn.

Ogłoszenie.

III. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa eskontowego w Nowym Sączu, sto-
warzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką odbę-
dzie się w dniu 25 stycznia 1910 o godzinie 6 wieczorem

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
 3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków oraz bilans za rok 1909.
 4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz wniosek na udzielenie Dyrekcyi absoluto-
ryum z czynności i rachunków za rok 1909.
 5. Zatwierdzenie uchwałonego przez Radę Nadzorczą rozdziału zysku na rok 1909.
 6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych.
 7. Wnioski i interpelacje członków.
- Wrazie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia
o godzinie 6-30 wieczorem bez względu na ilość obecnych członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa eskontowego w Nowym Sączu,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Nowy Sącz, dnia 10 stycznia 1910.

Prezes:

Dr. Karol Dawid m. p.

Sekretarz:

B. Lichtman m. p.